

# STADJON

TYGODNIK ILUSTROWANY

WYCHOWANIE FIZYCZNE  SPORT  PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE

## BIEG NA PRZEŁAJ O MISTRZOSTWO POLSKI



PO STARCIE BIEGU W PARKU SZARYSZEWSKIM. U GÓRY — ZWYCIĘZCA FREYER

Fot. Walter.





Nowopowstałe drużyny hazeny w Warszawie Skry i PIWF-u. Fot. Walter na kl. „Alfa”

## HOJNY DAR

**W** okresie wysiłku naszych władz nad zaopatrzeniem społeczeństwa w tereny i place sportowe niepodobna pominąć milczeniem pierwszych przykładów osób prywatnych, które ze swojej strony czynią ofiary dla odrodzenia fizycznego narodu.

Oto doszła nas wiadomość, że właściciel majątku w Kolbuszowej p. hr. Jerzy Tyszkiewicz ofiarował na cele wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego przeszło 10 morgowy obszar ziemi.

Na terenie tym mają powstać boiska sportowe i strzelnica.

Jest to już drugi tak cenny dla życia sportowego czyn obywateli tamtejszych okolic, gdyż przed dwoma laty p. hr. Tarnowski z Dzikowa ofiarował piękny teren, położony w środku miasta Tarnobrzega na którym powstał Stadjon sportowy Komitetu W. F. i P. W. Są to więc piękne przykłady dla innych obywateli naszego kraju, w jaki sposób można się przyczynić do podniesienia tężyzny naszego społeczeństwa, które pragnie świeżego powietrza i ruchu.

Mając już takie przykłady pragnęlibyśmy się poszczycić jeszcze wspanialszemi. Wielu naszych filantropów i działaczy

społecznych utworzyło różne fundacje i stypendja. Pod tym względem dziedzina wychowania fizycznego i sportu jest zupełnie ubogą.

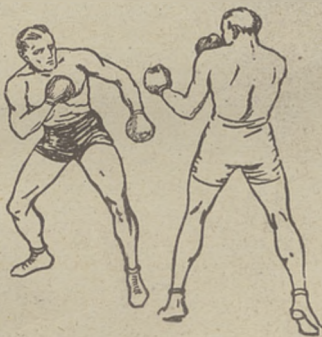
Spółeczeństwo polskie potrzebuje dużego zastępu doskonałych znawców wychowania fizycznego, organizatorów i instruktorów.

Jest duży odsetek społeczeństwa i młodzieży w Polsce, które jest pozbawione bliższego kontaktu i wpływu ze strony władz, opiekujących się wychowaniem fizycznym. Wiele młodzieży nie uczęszcza do szkół, nie należy do związków, ani klubów sportowych, a w zaraniu swojego życia jest już obarczona ciężką pracą zawodową.

Należałoby więc pomyśleć o tych, do których nie mamy jeszcze dostępu, których najtrudniej zorganizować i zainteresować ideą wychowania fizycznego.

Obowiązkiem naszym jest dotarcie do każdego obywatela i umożliwienie mu zaprawy cielesnej.

Niech więc pierwsza fundacja na cele wychowania fizycznego uwzględni przede wszystkim potrzeby tych najbiedniejszych mas społeczeństwa, którym tak trudno pośpieszyć z jakąkolwiek organizacyjną i finansową pomocą.





# NOWY KROK NA DRODZE DO POSTĘPU

(Wywiad z ppłk. Ulrychem)

Zbliżająca się zima znów wszystkie oczy skierowała w stronę t. z. ośrodków wychowania fizycznego.

Zima skuwa mrozem, zamyka tę największą i najwspanialszą salę sportową, jaką jest przyroda. Tylko stosunkowo nieliczne zastępy narciarzy i tyżwiarzy korzystają z dobrodziejstw zimy, która dla pozostałych sportowców oznacza przeniesienie się pod dach.

Szerokie masy młodzieży nie mogą już korzystać z przytuliku na łonie natury i muszą kryć się po salach gimnastycznych. Sal tych zaimprovizować, ani zastąpić jakąś namiastką nie można. Muszą być, trzeba je wybudować. Nie jest w stanie uczynić tego biedny sport polski.

Dlatego też zwracamy oczy w stronę Urzędu i jego Ośrodków, oczekując od nich pomocy.

Jakie są zamierzenia inwestycyjne w zakresie urządzeń zimowych dla sportu, jak się przedstawia sprawa ośrodków, wiele prawdy jest w pogłoskach, że ich akcja ma być zaniechana, na jaką pomoc liczyć może sport polski w najcięższym dla siebie okresie, w zimie, kiedy robota sportowa ustawać nie powinna, a jednak w znacznej mierze ustaje skutkiem braku przytuliku.

Oto pytania z którymi postanowiłem udać się do Dyrektora Państwowego Urzędu ppłk. Ulrycha.

Z otrzymanych od ppłk. Ulrycha cennych wyjaśnień wynika, że aczkolwiek w zimie roku bieżącego nie można się spodziewać znaczniejszej poprawy stosunków, jednak sprawy weszły na dobre tory, a ostatnie dni przyniosły w dziedzinie wychowania fizycznego niezmiernie ważne posunięcia, bardziej ogólnej natury.

Od chwili ukazania się na terenie życia sportowego Urzędu W. F. i P. W. — mówi ppłk. Ulrych — zasila on wydatnie sport gotówką umożliwiając szereg inwestycji lub sam je tworząc. Dzięki poparciu Marszałka Piłsudskiego, kładącego duży nacisk na ważność prac nad wychowaniem fizycznym narodu, Urząd może w znacznej mierze przyczynić się do przysporzenia Polsce urządzeń sportowych i stworzyć takie wzorowe środowiska sportowe jak np. projektowany na Bielanach centralny Instytut Wychowania Fizycznego, nie może jednak zaspakając potrzeb wszystkich miast i miasteczek polskich!

„Obowiązek budowy urządzeń sportowych — mówi ppłk. Ulrych — powinny wziąć na siebie samorządy. Udało się nam przeprowadzić na ostatnim odbytym Zjeździe Związku Miast Polskich uchwałę mocą której Miasta przyjęły na siebie ten obowiązek (uchwałę tą Czytelnicy znają z ubiegłego numeru Przyp. Red.).

„Dzięki temu posunięciu zrobiliśmy nowy krok naprzód na drodze do zrealizowania powszechności wychowania fizycznego i sportu.

„Od uchwały jednak do jej realizacji może być bardzo daleko. Cóż znaczy najdonioślejszy zamiar, skoro brak środków dla jego zrealizowania.

Dalszą więc troską Urzędu było zapewnienie Miastom kredytów na inwestycje.

„I to nam się udało. Z zadowoleniem mogę zakomunikować — ciągnie dalej ppłk. Ulrych — że w dniu wczorajszym zawarłem umowę z gen. Góreckim prezesem Banku Gospodarstwa Krajowego, skutkiem której Bank ten, udzielając miastom pożyczek inwestycyjnych uwzględnić będzie inwestycje sportowe traktując je narówni z innymi urządzeniami użyteczności publicznej, jak elektrownie, rzeźnie, kanalizacje i t. d.

„W ten sposób dzięki kredytom Banku Gospodarstwa Krajowego miasta będą mogły wywiązać się z nowo przyjętego na siebie obowiązku.

„Urząd zamierza opracować projekty urządzeń dla poszczególnych miast, pozatem w lutym wyda pod redakcją ppłk. Osmolskiego zbiorowe dzieło o terenach sportowych.

„Robotę instrukcyjną prowadzić będzie Urząd przez swe ośrodki. Zostanie ona związana z Komitetami W. F. i P. W. być może nawet w ten sposób, że ich kierownicy będą z urzędu sekretarzami komitetów. Ewidencyjnie ośrodki będą podlegały DOK, lub innej władzy wojskowej, nie zdecydowaliśmy jeszcze tego.

„Narazie całą niemal robotę prowadzić będziemy przez oficerów i podoficerów, pragnąłbym jednak zaznaczyć — podkreślił ppłk. Ulrych — że dążeniem naszym będzie, w miarę

wyszkolenia dostatecznej ilości cywilnych instruktorów, wciągać ich do pracy w ośrodkach, wycofując wojskowych z powrotem do pracy w armii.

„Wszystkie dotychczasowe ośrodki będą nadal funkcjonowały. Co do tworzenia nowych, narazie nie mógłbym powiedzieć nic konkretnego, gdyż sprawa nie weszła jeszcze w stadium decydujących posunięć. Będzie to zależało od tego, czy otrzymam potrzebne na ten cel kredyty. W każdym razie Konferencja referentów W. F. i kierowników ośrodków wypowiedziała się za stworzeniem ośrodków we wszystkich miastach wojewódzkich, jako centrum szkolenia instruktorów na całe województwo. Czy i kiedy będziemy to realizowali niewiem jeszcze.

„W każdym razie mogę Pana zapewnić, że gdyby który z samorządów wstawił do swego budżetu kwoty na ośrodek — podjęlibyśmy natychmiastową realizację nowego ośrodka. Sami nie mamy obecnie na to środków.

„Tworzone przez nas ośrodki siłą rzeczy będą przedewszystkiem centralami szkolenia pomocników instruktorów i tylko częściowo będą udostępnione dla szerokiej mas. Szczupłe ramy materialne (sala, boisko) ośrodków nie mogą pozwolić na obsłużenie mas.

W końcu zwróciłem się do ppłk. Ulrycha z prośbą o wyjaśnienia w sprawie interesującej specjalnie Warszawę i duże miasta.

Jak słusznie zwrócił uwagę w ostatnim numerze „Szczelca” p. Kurlito, ani ośrodek w centrum miasta, ani tembardziej zamierzany Centralny Instytut Wych. Fizycznego na Bielanach, nie zaspokoją potrzeb przedmieści. Dla 45 minutowej lekcji sportu nikt nie będzie tracił godziny lub paru godzin na dostanie się do sali gimnastycznej. Jeśli więc chcemy sport udostępnić musimy pobudować sale, narazie chociażby drewniane i prowizoryczne, przynajmniej po jednej na Woli, Mokotowie, Powiślu i Pradze.

To też zapytaliśmy ppłk. Ulrycha, czy zamierza uczynić coś w tym kierunku.

W odpowiedzi ppłk. Ulrych zrobił wymowny gest, który bez słowa wyjaśnienia z jego strony przetłumaczyliśmy na niemniej wymowne „Gotówki brak!”

„Tak właśnie, niema narazie nато gotówki — potwierdził ppłk. Ulrych. — Taka sala to — 200.000 zł. W tym roku nato nie mamy kredytów. Jednak w roku 1928 z sum przeznaczonych na inwestycje i Urząd również będzie budował. Będziemy pamiętali i o przedmieściach, chociaż jest to w pierwszym rzędzie obowiązek Samorządu. Narazie trudno liczyć na stworzenie sal gimnastycznych na peryferji, chyba żeby Prezydent Miasta inż. Słomiński zdecydował się na budowę tych sal jeszcze w tym roku z kredytów Banku Gospodarstwa Krajowego. Wówczas posłalibyśmy natychmiast instruktorów, którzy by poprowadzili robotę. Pozatem być może uda się uruchomić ogniska wychowania fizycznego w lokalach szkolnych. Zajmie się tem w każdym razie nie Urząd, tylko ośrodek, którego bynajmniej nie zamierzamy likwidować. Poporostu jest kłopot z lokalem znajdziemy go w końcu

## Gigantyczny bieg rozstawny KOP.

Po raz trzeci rozgrywany wielki doroczny bieg rozstawny Korpusu Ochrony Pogranicza odbył się na trasie 1937,7 km, wzdłuż granicy sowieckiej.

W biegu tym wzięły udział dwie drużyny, z których jedna wyruszyła z północy, od granicy litewskiej, a druga z południa od granicy rumuńskiej.

Początkowo prowadziła sztafeta idąca z południa, która w momencie skrzyżowania miała 25 kilometrów awansu.

Skrzyżowanie nastąpiło we środę o godz. 18 min. 11 w miejscowości Krasne na Polesiu.

Następnie a właściwie dopiero ostatniego dnia wysunęła się sztafeta idąca z północy.

Start biegu nastąpił dnia 23 października o godz. 6 rano.

Sztafeta północna ukończyła bieg w dniu 30 października o godz. 6,55 rano, a zatem dystans 1937,7 klm. przebyła w czasie 168 godzin 55 minut.

Sztafeta południowa ukończyła bieg o godz. 10,33 rano w dn. 30.X, a zatem czas ogólny wynosi 172 godziny 33 minuty.

może w koszarach Blocha, może gdzieindziej, ale ośrodek funkcjonować będzie.

„Dzięki domiosłej Uchwale Związku Miast i zapewnieniu kredytów z Banku Gospodarstwa Krajowego, może pan być pewien — zakończył ppłk. Ulrych — ostry głód urządzeń sportowych w ciągu kilku najbliższych lat zostanie zaspokojony, a wówczas znajdują się one i na peryferjach, o które pan tak wypytuje. Niespodziewajmy się jednak tego już w tym roku. Wszak kończy się on za... 2 miesiące”.

J. Szyszko Bohusz.

## Konferencja referentów wych. fizycznego i kierowników ośrodków.

Dzięki uprzejmości ppłk. Ulrycha mieliśmy możliwość bliżej zaznajomić się ze szczegółami odbytej ostatnio konferencji w sprawie ośrodków.

Na konferencji obecni byli prócz przedstawicieli Urzędu ppłk. Osmolski, kpt. Sabatowski, Pikulski, Rowiński, Gross, Kawalec, Twardowski, Kopec, Zakrzewski, Frączkiewicz i Uhhacz oraz por. Kuźnicki, Giziewicz, Baran i Wawszczak, reprezentujący poszczególne DOK. i Ośrodki.

Na porządku dziennym poza sprawozdaniami z pracy w terenie, dyskusja na temat wzorowej organizacji ośrodka, a więc co do zakresu jego działania programu i organizacji pracy, organizacji wewnętrznej i obsady personalnej, sprzętu i urządzeń, administracji wreszcie potrzeb finansowych i gospodarki budżetowej.

Następnie omawiano sprawę tworzenia nowych ośrodków oraz stan i potrzeby akcji wychowania fizycznego w wojsku.

Po dwudniowych obradach konferencja ustaliła wytyczne pracy i organizacji ośrodków. Wytyczne te zostaną przyjęte pod uwagę przez Dyrektora Urzędu przy normowaniu tego ważnego zagadnienia.

Konferencja uznała, że organizowanie i prowadzenie ośrodków przez wojsko należy uważać za stan przejściowy. Zasadniczo ośrodki winny znajdować się w miastach wojewódzkich i stanowić wojewódzkie ośrodki wyszkolenia instruktorów.

Podstawą materialną ośrodka powinien być „dom sportowy” posiadający wzorowo urządzone sale gimnastyczne, salki do boksu i szermierki, basen i t. d. Obok domu powinno być boisko.

Dom sportowy powinien być własnością miasta, które pozatem ponosiłoby koszt jego konserwacji i administracji oraz opłacałoby instruktorów.

Personel instruktorski od kierownika począwszy winien w przyszłości składać się z osób cywilnych. Poza uczestnikami kursów instruktorskich z urządzeń ośrodka mogłyby korzystać za specjalną opłatą wszyscy miejscowi mieszkańcy.

Dążąc do zrealizowania tak nakreślonego ośrodka należy, zdaniem konferencji w drodze umowy z wojewódzkimi komitetami WF i PW ustalić, że miasta lub województwa ponoszą koszt i podejmą odpowiednie inwestycje celem zaopatrzenia istniejących lub zaprojektowanych ośrodków w niezbędne pomieszczenia i urządzenia sportowe o ile możliwości jak najbardziej zbliżone do zakresu tego wzoru.

Niezależnie od tego do czasu zrealizowania „domu sportowego” komitety lub miasta winny już teraz stopniowo przejmować koszt wynajmu lokali dla ośrodków, opału, pensji personelu i t. d.

Wobec braku dostatecznej ilości instruktorów cywilnych przez długi jeszcze czas w ośrodkach pracować będą wojskowi. Z jednej strony należy baczyć na dobór tych instruktorów, by w wysokosportowych miastach kierownicy ośrodków mogli utrzymywać wysoko autorytet swej placówki. Pzatem należy zwrócić uwagę na racjonalny rozdział instruktorów. Centralna Wojsk. Szkoła Gimnastyki i Sportów wypuściła podobno już około 1000 instruktorów. Wojsko i Urząd pomimo to odczuwają silny ich brak. Dzieje się to dlatego, że materiał instruktorski nie jest racjonalnie wyzyskany. Bardzo znaczny procent absolwentów Szkoły jest niezatrudniony w sporcie, inni skupiają się nieraz po 8 — 10 w jednym pułku. Musi nastąpić w tej dziedzinie zmiana.

Poza tem konferencja szeroko wypowiedziała się w sprawach wojskowo-organizacyjnych ośrodków oraz w sprawie akcji wych. fizycznego w wojsku.



# PIŁKARSTWO PRZED OLIMPIJADĄ

Na wstępie zastrzec się muszę, że to co piszę, nie może być brane jako stanowisko kół ligowych w sprawie zlikwidowania rozmiarów i rozgrywania mistrzostw piłkarskich. Z chwilą ukończenia pracy nad regulaminem rozgrywek w żądanych pracach Ligi udziału nie brałem. Projekty, które wyluszczone są moimi indywidualnymi poglądami. Będę się stracił ująć je krótko w punktach ponieważ jestem przekonany, iż każdy z przedmiotem jest dobrze obznajmiony i rozwlekła argumentacja jest zbędna. Nad problemem, w jaki sposób rozłam ma być zlikwidowany, zastanawiać się nie będę, rozpatrzę natomiast kwestję:

1) czy w roku olimpijskim rozgrywać mistrzostwa i

2) jak przygotować ekspedycję olimpijską. Jestem za tem, by w przyszłym roku zawody o mistrzostwo odbyły się.

o mistrzostwo odbyły się.

1) treningi graczom przeznaczonym do brania udziału w olimpiadzie, gdyż zawody o punkty zmuszą zarządy klubu do intensywnych ćwiczeń graczy;

2) zapełnią sezon klubom I ligi, a pozostałym nie odbierze się właściwego celu rozgrywek, t. j. przejście do I ligi;

3) utrzyma się zasadę corocznego rozgrywania mistrzostw, zwłaszcza że w Olimpiadzie weźmie udział kilka klubów przez jeden miesiąc, dlategoż w pozostałych miesiącach nie grać o mistrzostwa.

Rozgrywki muszą jednak być w ten sposób zorganizowane, by nie przeszkodziły 1) w przygotowaniu olimpijskim, 2) w kontrakcie klubów i związków z zagranicą i by 3) kluby nie były zmuszane do zbyt częstych i dalekich wyjazdów. Na to ostatnie bowiem uskarżały się niektóre kluby ligowe.

Przy obecnym systemie rozgrywek w jednej grupie 14-tu klubów mistrzostw w r. 1928 nie dałoby się zorganizować. Jest to rzecz do osiągnięcia z uwzględnieniem powyższych trzech postulatów przez stworzenie 2-ch grup w lidze pierwszej.

Dlatego proponuje stworzenie dwóch grup ligowych: zachodniej i wschodniej. Podział ten byłby:

1) wprowadzony tylko na rok olimpijski;

2) grupy musiałyby być równe, tak z uwagi na poziom sportowy, jak i z uwagi na dochody klubów;

3) podział nie mógłby naruszać zasady zakazu konkurencji;

4) byłby najlepszą próbą wypróbowania możliwości i korzyści rozgrywania mistrzostw w dwóch grupach.

Podział proponowany przeze mnie wzorowany jest na systemie włoskim, gdzie podobnie rozłam zlikwidowano.

Za najsprawiedliwszy uważam następujący podział:

**Grupa wschodnia:** Pogoń, Czarni, Hasmonia, Wisła, Polonia, Turyści, Ruch.

**Grupa zachodnia:** Warta, T. K. S., Cracovia, I. F. C., Legja, Ł. K. S., Warszawianka.

Przy powyższym podziale kierowałem się następującymi zasadami.

1) Lwów nie gra z klubami poznańskimi, z powodu zbyt wielkiej odległości;

2) kluby z jednego miasta nie grają w jednej grupie, skutkiem czego kluby mają zawsze w odwodzie zawody towarzyskie z klubami miejscowymi drugiej grupy, a publiczność przegląd klubów z całej Polski;

3) zasada zakazu konkurencji łatwiejszą jest do przeprowadzenia;

4) kluby mają wiele terminów wolnych. Do końca kwietnia mogą być rozgrywki rozegrane w pierwszej serii.

Dowodem, że przeprowadzenie wiosennych rozgrywek, jest możliwe bez naruszenia terminu służącego do przygotowania ekspedycji olimpijskiej będzie następujący terminarz rozgrywek:

18. III. Pogoń — Hasmonia, Wisła — Czarni, Turyści — Polonia, Warta — Cracovia, Warszawianka — T. K. S., I. F. C. — Ł. K. S.  
26. III. Czarni — Hasmonia, Polonia — Wisła, Ruch — Turyści, Cracovia — I. F. C. — Ł. K. S. — Legja, T. K. S. — Warta.

I. IV. Wisła — Pogoń, Hasmonia — Ruch, Turyści — Czarni, IFC. — Warta, Legja — Warszawianka, — T. K. S., — Cracovia.

8. IV. Pogoń — Czarni, Ruch — Wisła, Polonia — Hasmonia, Warta — Legja, Cracovia — Warszawianka, ŁKS. — TKS.

15. IV. Pogoń — Polonia, Wisła — Turyści, Ruch — Czarni, Legja — Cracovia, ŁKS. — Warszawianka, TKS. — IFC.

22. IV. Czarni — Polonia, Turyści — Hasmonia, Ruch — Pogoń, Cracovia — ŁKS., TKS. — Legja, Warszawianka — Warta.

28. IV. Pogoń — Turyści, Wisła — Hasmonia, Polonia — Ruch, IFC. — Warszawianka, Warta — ŁKS.

Czerwiec: Legja — IFC.

W powyższym terminarzu gospodarzami są kluby wymienione na pierwszym miejscu, żaden klub niema więcej jak 3 wyjazdy, nigdzie wyjazdy nie następują po sobie i zasada konkurencji jest najzupełniej utrzymana. Serja wiosennych rozgrywek wymaga 7 — 8 terminów, które oznaczylem w przybliżeniu datami. Niewątpliwie rozgrywki te mogą być przełożone częściowo na czerwiec, choć kwestia zakazu konkurencji poza ustanowieniami przez Ligę terminami musiałaby być indywidualnie traktowana. Ew. terminami klubów poza 14-toma nie mogłem się zająć, ponieważ niewiadomo z jakich miejscowości, ile i jakie kluby wejdą do I ligi.

Druga serja rozgrywek odbyłyby się w jesieni. 2 (lub 4) najlepsze kluby z obu grup grałyby o tytuł mistrza Polski. Zwycięzca zostałby klub, któryby zdobył największą ilość punktów. W razie równości punktów przy czterech klubach rozstrzygałby lepszy stosunek bramek, tak jak obecnie jest w Anglii i u nas. Gdyby ustalono, że tylko mistrzowie grup grają o mistrzostwo Polski, decydowałaby trzecia rozgrywka.

O ile m'arodajne czynniki zdecydowały, że należy Ligę zmniejszyć do 12 klubów, wówczas ostatni klub z każdej grupy spadałby do drugiej klasy.

Z uwagi na możności finansowe i poziom sportowy klubu, któryby miał wejść do pierwszej ligi, możnaby utworzyć z obu spadających klubów i mistrza drugiej klasy grupę grającą systemem ligowym o wejście do I ligi. Są i inne sposoby rozwiązania tej kwestji, ale zbytecznym jest poruszanie ich obecnie, gdyż będą dokładnie weryfikowane na walnych zebraniach.

Tak się przedstawia sprawa podziału Ligi na dwie grupy i jego konsekwencje. Jestem przeciwnikiem geograficznego podziału, gdyż ten stworzyłby grupy nierówne pod względem sportowym, odebrałby rozgrywkom ów urok niepewności wyniku, osłabiłby frekwencję i zainteresowanie się publiczności rozgrywkami.

Zastanawiając się nad drugą kwestją przygotowania do Olimpiady piłkarzy, należy sobie zadać pytanie, czy football polski ma być reprezentowany w Amsterdamie. Zdaniem moim tak, ponieważ konjunktury układają się pomyślniej dla piłki nożnej, niż dla innych sportów.

Piłka nożna należy do gier, których wynik nigdy nie jest pewny. To nie lekkoatletyka, gdzie maksymalne wysiłki mierzy się metrem lub sekundami, gdzie możliwości zwycięstwa dość dokładnie przed zawodami mogą być obliczone. Wspomnę przykład Szwajcarii, która sukcesu swej reprezentacji piłkarskiej na Olimpiadzie ani przed nią, ani późniejszymi wynikami nie usprawiedliwiła. W piłce nożnej przypadek gra dużą rolę. Szczęśliwe losowanie to połowa sukcesu. Możemy się spodziewać, że przy szczęśliwym losowaniu reprezentacja nasza zakwalifikuje się do następnych rozgrywek. Tyle reprezentacji jest słabszych od naszej.

Nadto trzeba wziąć pod uwagę, że najsilniejsze zespoły europejskie, jak Czechosłowacja, Węgry, Austria, Hiszpanja albo nie wezmą udziału w Olimpiadzie, albo będą reprezentowane przez zespoły amatorskie, dużo słabsze od zawodowych, o których się słyszy. Ta okoliczność zwiększa również nasze szanse. *Konkluzja zatem — jechać do Amsterdamu.*

Kto ma trenować olimpijczyków? Zdaniem moim tylko trener, który zna polskie stosunki i polskich graczy. Inny nie zorientuje się w materiale ludzkim i będzie robił błąd. Pod uwagę należy wziąć w pierwszym rzędzie Kimptona i Kożelucha, a następnie Biro, Fischera, Pozsonyego i Zeislera. Z polaków odpowiednie kwalifikacje ma dr. Lustgarten i Kałuża, ale ten ostatni będzie brany pod uwagę jako gracz. Trener miałby jedno główne zadanie — utrzymać drużynę olimpijską w jaknajlepszej kondycji fizycznej w czasie olimpiady.

Przygotowanie drużyny olimpijskiej natrafia na przeszkody z powodu niemożności zebrania zawodników w jednym miejscu przez czas dłuż-

szy. Olimpijczycy będą pochodzili z różnych dzielnic Polski. Trener nie będzie miał ich do dyspozycji przez czas dłuższy jak miesiąc, a i z uwolnieniem graczy na ten czas będą trudności.

Zdaniem moim nie będzie to jednak wielką szkodą dla przygotowania graczy. Trener w najlepszym razie do pracy na boisku mógłby zużyć marzec, kwiecień i 2 tygodnie maja. Osobiście nie wierzę w to, by przez ten czas jakikolwiek trener mógł z solisty zrobić gracza kombinacyjnego, lub wyrównać grubsze braki techniczne poszczególnych zawodników. Urządzenie meczów reprezentacyjnych dla „zgrzywania się” też nie da wyników. Przybysz, Reyman i Staliński będą kombinowali, jakby grali z sobą w jednej drużynie, a Kuchar po swojemu będzie prowadził atak. Gra kombinacyjna jest sztuką, której się nie nabywa na paru meczach. Wybrańcy zaś nie powinni mieć rażących braków technicznych, jako najlepsi nasi piłkarze. Rola trenera więc ograniczy się przede wszystkim do utrzymania graczy w kondycji.

O tem należy już teraz pomyśleć.

W naszych warunkach przygotowanie piłkarzy do Olimpiady powinno się odbyć w sposób następujący:

1) Z ukończeniem bieżącego sezonu winny być wybrane 2 drużyny i zaangażowany trener olimpijski.

2) Gracze ci winni przejść zaprawę zimową w miejscowych ośrodkach wychowania fizycznego pod kierunkiem najwybitniejszych fachowców np. w Warszawie pod kierunkiem kpt. Barana i t. d.

3) Trener, podobnie jak Norling, jeździłby od jednego ośrodka do drugiego i czuwałby nad piłkarskim treningiem specjalnym, poprawiał błędy techniczne i orjentował się w materiale ludzkim.

4) Na wiosnę gracze wzięliby udział w mistrzostwach ligi w nieprzekraczalnym terminie do 30 kwietnia.

5) W maju uczestnicy ekspedycji (a więc nie całe dwie drużyny) musieliby się zebrać w jednym miejscu np. w I-ym tygodniu w Krakowie, II-gim w Warszawie i byłiby oddani do dyspozycji trenera.

Za powyższym planem treningu przemawiają następujące argumenty:

1) uwzględnia położenie klubów, które nie mogłyby się wyrzec swych najlepszych graczy na cały sezon wiosenny, a bez rozgrywek o mistrzostwo wpadłyby w ciężkie położenie finansowe;

2) gracze mogliby pogodzić swe obowiązki zawodowe z przeprowadzeniem treningu i wyjazdem;

3) Trener miałby możność przekonania się o formie graczy w ciężkich zawodach o mistrzostwo;

4) przygotowanie graczy nie pociągnęłoby tak wielkich kosztów przed wyjazdem, jakby to miało miejsce w wypadku zgromadzenia i utrzymywania graczy w jednym miejscu przez kilka miesięcy;

5) program podany przeze mnie, wykonany skrupulatnie powinien dać wynik niegorszy od trenowania drużyny cały czas w jednym miejscu.

!Nema chyba piłkarza lub zwoleńnika sportu piłkarskiego, któryby nie zadawał pytania, komu należałoby powierzyć honor bronienia barw narodowych na Olimpiadzie.

W obecnej chwili za najsilniejszą uważam następujący team: Görlitz, Heidenreich i Galecki; Zastawniak II, Kotlarczyk i Przykucki; Sperling, Przybysz, Reyman I, Staliński i Adamek. Niegorszą jest jednak drużyna: Adamowicz, Gintel i Giebartowski, Hanke, Tichauer i Kahan, Kubiński, Bac, Kuchar, Garbień i Balcer. Nawet gdybyśmy musieli walczyć na 3 fronty, to i wówczas moglibyśmy wystawić mocną trzecią drużynę a mianowicie: Domański, Bulałow i Olearczyk, Seichter, Chrusciński i Bischof, Haselbusch, Nawrot, Łańko (lub Kałuża), Ciszewski i Krygier.

Materiał ludzki jest. Jeszcze nigdy nie mieliśmy tylu równorzędnych piłkarzy. Wybór między nimi będzie niełatwy. Wynik zawodów olimpijskich zało pozwala mieć nadzieję, że nareszcie będzie prawdziwym wyrazem naszych umiejętności.

Dr. Stan. Mielech.



# LEKKA ATLETYKA PRZED OLIMPJADĄ

W związku z wielkimi przygotowaniem przedolimpijskimi, program których został ostatnio przez P.Z.L.A. opracowany, rozpoczynamy drukować serię technicznych artykułów trenera lekko-atletycznego — Szweda Thorwalda Norlinga w nadziei, że przyczynią się one do podniesienia poziomu technicznego naszych zawodników.

Jednocześnie przypominamy, że w Nr. 43 „Stadjonu” ogłoszony został konkurs w skokach w wyż (z miejsca i z rozbiegu), na który p. Norling ofiarował szereg nagród.

Ze artykuły p. Norlinga mają ogromne znaczenie pod względem fachowym, niechaj posłużą kilka danych z jego działalności Sportowej.

Thorwald Norling był przez 23 lata (od r. 1903 — 1925) czynnym lekkoatletą. W r. 1924 wygrał bieg przez płotki na Igrzyskach Bałtyckich w czasie 15,2 (rekord światowy wynosił 15 sek.). W r. 1916 osiągnął w biegu 400 mtr. płotki czas 56,1 (najlepszy wynik europejski). Posiadał rekordy Skandynawii w biegach przez płotki w latach 1914 — 1921, mistrzostwo Szwecji w latach 1914 — 1916, mistrzostwo połudn. Szwecji — przez 11 lat. Poza biegami przez płotki, specjalnością jego były skoki (w wyż — 184 cm., w dal — 687 cm.) oraz wszystkie konkurencje dziesięcioboju. Startował we wszystkich krajach europejskich i posiadał ponad 500 nagród. Przed przyjazdem do Polski był trenerem najsilniejszego klubu niemieckiego — S. C. Charlottenburg.

Najlepsze wyniki Norlinga. to: 110 m. płotki — 15,2, 200 mtr. płotki — 25,6, 400 mtr. płotki — 56,1, 400 m. — 50,3, 5 klm. — 16:17, bieg godziny — 17300 mtr., skok w dal — 687 cm., skok w wyż — 184 cm.

## ZIMOWY TRENING SKOKU O TYCZCE.

Skok o tyczce jest, obok biegów przez płotki, konkurencją, która wymaga od zawodnika dużych zdolności gimnastycznych.

Toteż w skokach o tyczce znaczną przewagę mają ci, którzy od młodości zaprawiali się w gimnastyce. Podobnie rzecz ma się wśród polskich czołowych skoczków, jak Adamczak, Rzepka czy Majtkowski — wszyscy oni uprawiali regularnie gimnastykę w „Sokole”.



Większość polskich tyczkarzy jest natomiast zbyt powolna, albowiem każdy z nich winien „setkę” w 12 sekund przebiegać. Najlepszy tyczkarz świata — Ch. Hoff osiąga na 100 mtr. — 10,8, a na 400 m. — 49 sek!

Poniżej podaje kilka specjalnych ćwiczeń, które należy uprawiać 3 razy w tygodniu.

1) Zwisy na „bumie”, „drażku” lub „reku”. Zwisy na wyprostowanych rękach przy podnoszeniu nóg pod kątem prostym. Podciąganie się na rękach (5 — 15 razy). Z czasem doprowadzamy do tego, że podciągamy się na rękach przy jednoczesnym podnoszeniu nóg jak najwyżej (rys. 1).

2) Zaprawy przy pomocy liny (patrz rys. 2a i rys. 2b.) polegająca na tem, że początkowo (rys. 2a.) stajemy np. na „koniu” zginamy korpus pod kątem prostym i chwytamy za linę w sposób praktykowany przy skokach o tyczce. Następnie doprowadzamy korpus do pozycji stojącej (wyprostowanej). Sposób trudniejszy wyłazany jest na rysunku 2a, przyczem i tutaj staramy się doprowadzić korpus do pozycji stojącej. Robimy to 3 — 10 razy.

3) 3 — 4 startów po 40 mtr. z tyczką.

4) Raz na tydzień lekki bieg 1500 — 2000 mtr.

5) Starty, Sprints.

6) Codziennie w domu wzmacnianie ramion przy specjalnych ćwiczeniach i podciąganiu.

7) Trening t. zw. „kolarski”, polegający na leżeniu na plecach, podnosimy nogi i kręćmy w podobny sposób jakbyśmy jechali na rowerze. Codziennie!

## JAK NALEŻY W ZIMIE TRENOWAĆ SKOK W WYŻ?

W związku z projektem moim, co do organizowania zawodów w skokach w wyż podczas miesięcy zimowych zamieszczam poniżej kilka specjalnych wskazówek w sprawie treningu zimowego skoków.

Gdy trenujemy w hali należy ciepło się ubrać i posiadać pantofle o grubych podszewkach, gdyż bardzo łatwo można naderwać sobie nogę z powodu twardego gruntu.

Ćwiczenia gimnastyczne należy codziennie uprawiać w domu, a w hali trenować powinno się 3 razy w tygodniu.

Najlepsze ćwiczenia gimnastyczne, to:

1) Marsz w miejscu z podnoszeniem kolan, następnie bieg jednominutowy (też z podnoszeniem kolan), początkowo wolny, następnie szybszy, wreszcie 10 sekund finiszu. Potem znów zwalniamy i minuta przerwy (oddechy).

2) Przysiady, stojąc na całych stopach, ręce wprzód. Początkowo szybko, potem wolno, w końcu przysiady na 10 sekund. Razem 15 — 20 razy. Oddechy. Przerwa.

3) Zamachy rąk i nóg. Stojąc np. na prawej nodze (zupełnie wyprostowanej) wyrzucamy lewą nogę w tył przy równoczesnym wyrzuceniu obu rąk przed siebie. Następnie zmieniamy nogi. Razem 15 — 20 razy. Oddechy. Przerwa.

4) Podnoszenie nóg do wysokości ramion (na zmianę). Noga, na której stoimy, wyprostowana, podobnie jak i noga podniesiona 10 — 15 razy. Oddechy. Przerwa.

5) Siedząc na ziemi (nogi wyprostowane), nachylamy się wprzód, aż rękami dotkniemy palców nóg. 15 — 20 razy.

6) To samo, tylko nogi rozszerzone pod kątem prostym. Twarz staramy się dotknąć ziemi. 10 — 15 razy. Oddechy. Przerwa.

## Skok w wyż z miejsca.

O ile skaczemy prawą nogą wprzód, wtedy stajemy z lewej strony poprzeczki w odległości 30 — 50 cm. od niej. Każdy, kto chce uprawiać skok w wyż, winien zacząć od skoku z miejsca, gdyż wyrabia on siłę skokową i sprężystość.

Rozpoczynamy skok od podniesienia rąk w górę (stojąc na całych stopach), mięśnie zwolnione. Następnie ręce cofamy do tyłu przy jednoczesnym przysiadzie i wysunięciu korpusu wprzód. Punkt ciężkości w udzie.

Potem wyrzucamy ramiona wprzód, podnosimy się na palcach i szybko odbijamy się obiema nogami od ziemi. W chwili, gdy znajdujemy się ponad poprzeczką należy uważać, aby ręce nie przekroczyły wysokości głowy lecz szły równocześnie z nogami, albowiem, gdy ręce podniesiemy zbyt wysoko, korpus pójdzie do tyłu, co spowoduje zrzucenie poprzeczki.

Styl nożycowy w skoku z miejsca należy w ten sposób trenować: gdy np. lewa noga jest nad poprzeczką, należy prawą nogę przeprowadzić wprost pod nią, gdyż dzięki szybkiemu i silnemu rzutowi prawą nogą korpus pójdzie do góry.

Początkowo trzeba rozpoczynać skoki przy niskich wysokościach, gdyż tylko wtedy nauczyć się można techniki.

## Skok w wyż z rozbiegu.

Gdy na treningach skoku w wyż z miejsca dojdziemy do takiej wysokości, której nie możemy (mimo dłuższego treningu) osiągnąć, rozpoczynamy wtedy skok z rozbiegu. Tutaj staramy się, po niewielkim rozbiegu (5 kroków) spaść po przeskoku na tą samą nogę, którą się odbiliśmy. Noga przyciwna powinna być w momencie odbicia wyrzucona wprzód jaknajwyżej. Następnie stosujemy dłuższy rozbieg (do 9 kroków). Raz tylko w miesiącu można próbować możliwie najwyższych wysokości.

## ZIMOWY TRENING BIEGÓW PRZEZ PŁOTKI.

Bieg przez płotki jest najtrudniejszą konkurencją lekkoatletyczną i wymaga obok kompletnego przygotowania gimnastycznego także 4 — 5 letniego treningu — o ile chce się osiągnąć dobre rezultaty. Na dystansie 110 mtr. przez płotki nie jest rzeczą zbyt trudną osiągnąć 16 sek., lecz o 0,1 sek. niżej 16 sek. — to już praca.

Kiedy należy w Polsce rozpocząć trening biegów przez płotki? Wobec tego, że za mało

odbywa się zawodów, jedyną odpowiedzią będzie — natychmiast!

Sezon został ukończony, wobec czego natychmiast trzeba się zabrać do zaprawy zimowej. Zaprawa zimowa (w hali) trwać powinna 4 miesiące.

Jako rutynowany płotkarz, i ex-mistrz Skandynawii dzielę się poniżej z moim programem zimowym.

Należy codziennie w domu wykonywać następujące ćwiczenia:

1) siedząc na ziemi w tej pozycji, w jakiej przechodzimy płotki np. z lewą nogą wprzód (rys. 1) nachylamy korpus do przodu przy równoczesnym wysunięciu prawej ręki za poziom lewej stopy, a lewej ręki zgiętej do tyłu. Robimy to 10 — 15 razy, przyczem ostatnie 5 razy — szybko;

2) opieramy nogę piętą na ławce lub stoliku na wysokości około 1 mtr. (rys. 2) i staramy się dotknąć głową kolana bez zginania nóg. 5 — 10 razy;

3) stajemy bokiem i opieramy się o coś (np. drabinkę) na wysokości ramienia (rys. 3). Nogę przeciwną rzucamy zgietą poziomo do tyłu przy oparciu ręki wolnej. 5 — 10 razy;

4) stojąc podobnie jak poprzednio, przerywamy nogę przeciwną szybko do przodu, robiąc ruch podobny do przesuwania nogi nad płotkiem. 15 — 20 razy, przyczem ostatnie 5 razy — prędko.

Na treningu w hali należy się ciepło ubrać (długie spodnie, sweter) oraz nogi w bandażach ze względu na możliwe uszkodzenia. Podszewy u pantofli grube.

Trenujemy dwa razy w tygodniu przez 2—4 płotków według następującego programu:

5) biegniemy pięć krótkich szybkich kroków i po piątym kroku robimy w powietrzu t. zw. „krok płotkowy”. 5 — 10 razy.

6) stawiamy poprzeczkę do skoku w wyż na wysokości 160 cm. Następnie uderzamy tą poprzeczką nogą od spodu. Potem podwyższamy wysokość poprzeczki i robimy to samo i t. d. aż do tego momentu kiedy nie będziemy mogli poprzeczki nogą osiągnąć;

7) stawiamy jedną poprzeczkę na wysokości około 180 cm. (mniej więcej swego wzrostu),

a drugą na wysokości 106 cm. (wysokość płotka) i przebiegamy między poprzeczkami 5 — 10 razy. Nie należy bowiem w biegu przez płotki, podczas przechodzenia płotka trzymać głowę na wysokości wyższej od swego wzrostu;



8) trenować trójskok z miejsca. Kilka razy tylko nawet na jednej nodze;

9) biegać przez płotki dwa razy lekko, za trzecim razem prędkiej;

10) 3 — 4 startów na 20 — 40 mtr. Sprints.

Kto chce trenować do Olimpiady, należy rozpocząć specjalny trening na 8—10 miesięcy przedtem, wobec czego już teraz trzeba zacząć zaprawę.

Polska posiada dwóch zawodników, którzy osiągnąć mogą 15,5 sek. (Cejzik i Trojanowski), gdyby natychmiast zabrali się do racjonalnego treningu. A ponieważ trening płotkarza jest w ogólności dobry dla dziesięcioboju, więc Cejzik w wypadku 15,5 na płotki, może osiągnąć 7000 pkt. w 10-boju.

Kostrzewski i Korolkiewicz, specjaliści na 400 mtr. z płotkami, nie powinni podczas zimy trenować na płotkach wysokich (106 cm.), lecz tylko na płotkach wysokości 91 cm., albowiem technika brania płotków na 400 mtr. jest zupełnie inną od techniki brania płotków wysokich. A przecież przy kilkumiesięcznym treningu Kostrzewski może osiągnąć nawet 54 sek.

A zatem płotkarzel! Do roboty, do treningu do gimnastyki!

Thorwald Norling.



# ZA DUŻO GROMÓW NA GŁOWY ZAWODNIKÓW

Po przegranej meczu Czechosłowacja — Polska posypały się ze wszystkich stron gromy na uczestniczących zawodników. W powodzi artykułów na ten temat była mowa o klęsce psychicznej, o nastroju nerwowym, o załamaniu się ducha, o defetyzmie, beznadziejności.

należy szukać źródła uderzającej nas zdolności do wytrwałości i zawziętości w pracy sportowej. Długoletniego przygotowania i wyrobienia brak właśnie naszym sportowcom. Kluby zaś nie dają im należytej opieki, o treningu długotrwałym rozłożonym na lata, nie ma mowy.

cji o niedostatecznie przemyślanych regulaminach.

W czasie wojny historia każdego prawie oddziału wykazuje po szeregu bohaterskich walk i zmagani, lub po zbyt wielkich wysiłkach marszowych nagłe załamanie się ducha danego oddziału, a czasem wręcz katastrofalnych skutkach. Ten sam oddział poprzednio bohaterski, później splamiony bezpodstawną zupełnie paniką, po odpoczynku pokazywał niespodziewanie znów łwie pazury i wzorowem bohaterstwem zmywał poprzednią przewinę. Wyjaśnienie sprawy bardzo proste. Na podłożu przemęczenia fizycznego bardzo łatwo o załamanie się moralne. Stąd twierdzenie, że niesłuszne jest zrzucanie całej winy na zawodników jedynie. Trenerzy i kierownicy sekcji poszczególnych klubów, to główni winowajcy; nie można od zawodnika żądać przez cały sezon wysiłków często zupełnie nieodpowiednich. Stawiania zbyt częstego po 3, 4 i 5 razy w ciągu dwóch dni; stawiania do punktów zupełnie nieodpowiednich, bo dyplomaci klubowi wyliczyli, że można zarobić na tem 1 lub 2 punkty. U ludzi mających za sobą racjonalny i długoletni trening, mogą takie rzeczy ująć „na sucho”, jak to czasem, ale bardzo rzadko widzimy u Anglików, czy Szwedów. U sportowców za wyjątkiem wyspecjalizowanych, porównujących tej solidnej i mocnej podstawy ogólnego wyrobienia mści się to przedziej, czy później. Tak samo Związki okręgowe lub Związek Polski, powinny czuwać nad terminarzami, regulaminami zawodów nagród wędrownych i t. p. i nie dopuszczać do niszczenia zawodników przez rozżarte we wzajemnej rywalizacji, jako srogie lwy współzawodniczące kluby. A już za przykładem zagranicy, zawodnicy reprezentacyjni za dobrzy powinni być na to, by walczyli w najbardziej nawet dla siebie nieodpowiednich punktach, dla zrobienia punktu. Reprezentanci, to „tabu”, którego nie wolno klubom niszczyć; podlegają oni tylko kapitanowi sportowemu Związku. W tym punkcie trzeba prerogatywy Związku i jego władz zwiększyć, kluby nagiąć bardziej do posłuchu.

Rzucone więc w stronę zawodników liczne gromy, należałoby zebrać pozostawiając im najwyżej 10 procent. resztę zaś śmiało rozdzielić powinni między siebie w poczuciu dużej swej winy w marnowaniu najlepszego nawet materiału, tak liczni w naszym przeorganizowanym sporcie dygnitarze i dyplomaci klubowi, okręgowi i związkowi.

Dr. W. D.



Z minionych dni. Sztafeta polska 4×100 mtr. na mecie Polska — Czechosłowacja: Dobrowolski, Sikorski, Kasperkiewicz i Szenajcha.

pechu, krótko mówiąc pół słownika było w ruchu. Nawet właściwości psychiczne naszego narodu w przeciwieństwie do Anglosasów i Skandynawów miały być przyczyną.

Nie można tego uznać za słusne. Typowy słomiany ogień polski nie nadaje się z pewnością do wytworzenia wysokiej międzynarodowej klasy sportowej. Gdy niezbyt wyrobione i niedoświadczone talenta sportowe polskie uzyskały wyniki lepsze od przeciętnych, wyniesiono je od razu pod niebiosa. Spowodowało to wypaczenie ich rozwoju, gdyż zamiast długotrwałej jeszcze pracy nad ogólnym wyrobieniem, przetrzucono ich od razu do specjalizacji z wyłącznym celem zdobywania nagród i punktów. Dziś, gdy skutkiem przemęczenia jako podłoża, oraz wpływu innych — mniej jasnych czy wiadomych — wpływów, zawiedli w walce, zrzuca się ich z piedestału i gromi bardziej, niż na to zasłużyli.

Mylą się wielce ci, którzy sukcesy anglosaskie i skandynawskie przypisują w tak znacznej mierze charakterowi narodowemu, zdolności do zawziętej, z zaparciem się siebie pracy. Bez wątpienia jesteśmy narodem nieco mniej w tym kierunku uzdolnionym, choć i to może nie jest prawdą, bo pod ciężką obcą ręką czy to jako żołnierze potrafilismy nieraz świat zadziwić nie tylko brawurową odwagą, ale także zawziętością, uporem w pracy, czy w obronie.

Anglosasi nazywają sport wręcz „character building”, a więc budującym charakter i siłę woli przez metodycznie ciężką pracę nad przełamaniem własnego lenistwa. Od dziecka uprawiany sport, tak indywidualny, jak i zespołowy uczy wartościowego podporządkowania się, wyrabia ciało i siłę woli. Charakter narodowy, ten przypuszczalny „buldog” anglosaski wyrabia się właśnie tego rodzaju wychowaniem, nawet ze słabszych zaczątków. Nie jest więc prawdą, że wyniki sportowe zawdzięczają Anglosasi charakterowi narodowemu, lecz przeciwnie charakter narodowy zawdzięczają umiłowaniu sportu.

Wyrobienie fizyczne daje Anglikowi podstawę silnego i odpornego organizmu. Tu więc

Program sezonowy nie istnieje, a nawet o ileby istniał, to wywrócić go ciągle zmiany terminów zawodów, do których zawodnik musi stawać bo klubowi trzeba punktów dla łącznika Witiga, czy innej tego rodzaju konkuren-

## DR. M. MENSENDIECK

Jak Duncan stworzyła nowy kierunek w sztuce tanecznej, tak Dr. Bess M. Mensendieck pchnęła gimnastykę kobiecą na nowe tory. Właściwie mówiąc, stworzyła ona gimnastykę kobiecą. System jej jest obmyślony wyłącznie dla kobiet i na nich osobiście przez nią wypróbowany.

Cechą charakterystyczną tego systemu jest towarzyszenie każdemu ćwiczeniu świadomości, jakie wywiera ono działanie na organizm. Prowadzi to do zdolności wyodrębniania pewnych grup mięśni i umożliwiania jednostce ćwiczącej

t. zw. świadomą inercję i osobistą kontrolę nad każdym z wykonywanych ćwiczeń.

Celem ostatecznym Mensendieck było uszlachetnienie ruchów, wykonywanych w życiu codziennym i ułatwienie ich kobietom. Wykazała ona jak wklesły „krzyż” sprzyja silniejszemu pochyleniu narządów miednicy i zwisaniu brzucha. Jak wadliwe trzymanie głowy wytwarza podwójny podbródek, jak niewłaściwe noszenie przedmiotów deformuje ręce, jak plecy kobiet wskutek braku odpowiednich ruchów stały się najbardziej nieruchomą i niekształtną częścią ich ciała. Obmyśliła ćwiczenia przeciwdziałające i wypowiedziała walkę gnuśności i braku krytycyzmu u kobiet. Starła się obudzić zarówno ducha jak ciało. Żądała, aby gimnastyka kobieca przestała być narzuconym zewnątrz szematem, lecz aby była pracą jednostki nad sobą samą.

Mensendieck była pierwszą kobietą, która wystąpiła z żądaniem, aby wychowanie fizyczne kobiet zostało oddane w ręce ich samych, oraz aby każda jednostka traktowana była indywidualnie. Jej czynem pionierskim było również dowiedzenie, że jedynie obserwując nagie ciało i zachodzące w niem pod wpływem ćwiczeń zmiany, możemy osiągnąć wiedzę ścisłą w tej dziedzinie. A dążeniem jej było pobudzić kobiety do sądu samodzielnego o swem wychowaniu fizycznym i do większej aktywności ogólnej. Cały legion wykształconych przez nią instruktorek poszedł w pracy swej w tym kierunku.

Jeżeli zważymy, że metoda jej powstała przed 20 laty, musimy przyznać, że istotnie na owe czasy było to dzieło niepospolite i że dziś wiele budujemy na podwalinach przez nią założonych.

E. Dzięwulka.

Każdy sportowiec powinien przeczytać

### „STUMETRÓWKĘ”

napisaną przez znanych lekkoatletów

Kpt. Dobrowolskiego  
i Szenajcha

a traktującą o treningu biegów krótkich  
Poleca się  
szkolom, ośrodkom w. f., klubom i t. d.

Cena 1 zł.

Skład główny w redakcji „Stadjonu”  
Warszawa, Gal. Luxemburga tel. 70-56.



# U PROGU SEZONU GIER SPORTOWYCH

Po letniej przerwie, stanowiącej odpoczynek dla graczy i organizatorów, celem zaczerpnięcia nowych sił i usunięcia zdenerwowania, jakie opanowało wszystkich podczas mistrzowskich spotkań, przystępujemy znów do pracy, by wzmocnić fizycznie i wypocząć psychicznie, rozpocząć świeże wysiłki nad dalszym szerzeniem najprzyjemniejszych bodajże zajęć fizycznych, t. j. gier ruchowych.

Zaledwie upłynęło kilka tygodni, kluby, organizacje i szkoły rozpoczęły już pracę „na całego”, zapowiadając jakby tem samym bogactwo spotkań, oraz ich wysoki poziom w pełni właściwego sezonu.

I tak A.Z.S. z racji pięciolecia istnienia swej sekcji piłki siatkowej zorganizował na terenie własnego stadjonu mistrzostwa jedynek, drużyny szkolne gimnazjów: Konopnickiej i Staszica rozegrały zawody z miejscowymi drużynami w Łodzi, Polonia w Skierniewicach i t. d.

Ale nie tylko panuje ożywiony ruch we wspomnianej siatkówce, daje się też zauważyć w pozostałych grach, a więc: koszykówce, szczyptniaku, hazenie i t. d.

Praca wre we wszystkich punktach, choć dotychczas nielicznych.

Wysiłki roku ubiegłego rozbudziły zainteresowanie klubów i szkół grami oraz wytknęły drogę dalszego postępowania.

Droga ta jednak nie odpowiada naszym wymaganiom chwili obecnej, panuje bowiem na niebezpiecznym chaosu i bezładzie.

Chaos ten ma miejsce, w pierwszym rzędzie, dzięki zastępowaniu jeszcze przepisów gier w całej Polsce.

Dotychczas bowiem każde miejscowe grono „organizacyjne” bezwzględnie obstaje przy swych odchyleniach. Tę różnorodność przepisów należy w roku bieżącym usunąć, gdyż tolerować ją nadal, to znaczy zniszczyć dotychczasowy dorobek i wpaść w nową gmatwaninę pojedynczych posunięć.

Wszystkie komisje miejscowe, względnie związki winny wspólnie porozumieć się i ustalić przepisy drogą choćby ustępstw, lecz ugotowanych potrzebą, i choćby chęcią zbliżenia się do przepisów międzynarodowych.

Następnie należy wyznaczyć okres obserwacji, czynionych przez bractwa miejscowe, by po zabraniu własnych spostrzeżeń, móc stwierdzić już pewne i stałe reguły na powiem czas.

Rola kierownicza w tej całej sprawie winna przyspać Polskemu Związkowi Gier Ruchowych z siedzibą w Katowicach.

Związek ten, pomimo ciężkich warunków pracy, specjalnie teraz w okresie organizacyjnym,

musi wykazać całą swą energją i sprężystość, celem ujednostajnienia strony regulaminowej gier oraz organizacyjnej jego okręgów.

Te przecież organizacje mają kierować całym ruchem na swych terytorjach, centrala zaś w całej Polsce.

W tym celu należy je jaknajśpieszniej powołać do życia, dając im jednocześnie podstawę prawną egzystencji — statut, uzgodniony z centralą. Opracowanie tego ostatniego nie będzie przedstawiało trudności, bowiem posiadamy wzór zalecony przez Związek Związków,



Moment z meczu siatkówki YMCA — AZS.

t. j. statut związku pływackiego, który ma być najlepszym z dotychczasowych.

Dalsze problemy to — rozpisanie mistrzostw Polski i szersza propaganda gier w Polsce. Pierwsze możemy zorganizować wtedy, gdy będziemy mieli dobrze związane prace w okręgach, bo bez nich mistrzostwa polskie rozpocząć się nie mogą.

Z drugiej strony mistrzostwa należy rozpocząć od gier, najbardziej rozpowszechnionych i posiadających uzgodnione przepisy w całej Polsce. Lepiej jednak jest wstrzymać mistrzostwa państwowe, by móc lepiej poprowadzić okręgowe, a nawet międzynarodowe.

Ostatnie zagadnienie, to zainteresowanie grami całego społeczeństwa.

Dotychczas bardzo mało ludzi ze starszych, orientuje się w grach ruchowych i ich odmianach. I tu rozpoczęcie energicznej akcji, celem rozbudzenia zamiłowania ogólnego ruchu narodowego na świeżym powietrzu — jest jednym z najważniejszych zadań związku.

Niechże więc Związek ruszy kamień niemozy organizacyjnej, a napewno znajdzie liczne zastępy współpracowników w poszczególnych miastach, a nawet wsiach.

Gry ruchowe bowiem stanowią jeden z najbardziej pełnych czynników wychowawczych i stanowiących także dobrą zaprawę zimową do innych prac sportowych.

\*\*

Grą nie czyniącą postępow od prawie dwóch lat w Polsce jest „rugby”.

Co rok rozpoczynamy prace z lepszą nadzieją w jutro, co rok jednak zamykamy sezon z minimalnym, można powiedzieć zerowym dorobkiem.

Od sześciu lat liczba klubów nie zwiększa się, w dalszym ciągu posiadamy tylko trzy organizacje rugbyistów, t. j. pioniera piłki owalnej w Polsce, Orła Białego, dalej A.Z.S. — Warszawa i Szkołę Podchorążych w Komorowie. Liczba graczy zwiększa się bardzo słabo, nie dając możliwości wprowadzenia selekcji posiadanego materiału ludzkiego.

Obecnie rozpoczynamy znów świeży okres zmagania, z koleją siódmą.

Znów przystępują nasi rugbyści do pracy, by demonstrować wszystkim korzyści płynące z tego sportu, by zwalczać przesady głęboko zakorzenione w naszym społeczeństwie.

W roku bieżącym warunki pracy się zmieniają. W szpitalu Ujazdowskim zostało zbudowane boisko, które dzięki przychylnemu stosunkowi władz, stanie się terenem piłki owalnej.

Dotychczas podobnej bazy operacyjnej rugbyści nie posiadali. Przepędzani (dosłownie) z parku Sołtyskiego, wskutek nieopłacania tego korzystanie z boiska (brak pieniędzy), a także z pola Mokotowskiego wskutek częstych nocnych piłki nożnej, musieli znaleźć cichy kąciek do pracy na terenie Szpitala Ujazdowskiego.

Należy mieć nadzieję, iż dobre warunki sprzyjające warunkom zachęcają do dalszej owocnej pracy naszych pionierów tego pięknego, a twardego sportu. Może też i władze naczelne sportowe zwrócą uwagę na tę upośledzoną dziedzinę i poprą ją moralnie i materialnie, do tej pory bowiem sport ten kroczy o swych własnych siłach.

O wartościach wychowawczych tej gry będą mogli wszyscy chętni przekonać się dn. 1 listopada podczas uroczystości otwarcia boiska sportowego w Szpitalu Ujazdowskim, na którym zostanie rozegrany pierwszy mecz rugby w tym sezonie: Orzeł Biały — A. Z. S.

T. Chrapowicki.

## MISTRZOSTWO BOKSERSKIE W WADZE CIĘŻKIEJ

Sala „Polonii” w Mysłowicach okazała się stanowczo za małą. Już pół godziny przed rozpoczęciem walk, wszystkie miejsca na sali były zajęte. Nic dziwnego, że walki rozpoczynały się więcej jak punktualnie. Na wstępie prezes Śląskiego Okręgowego Związku Bokserskiego p. Władysław Wieczorek powitał gości i wskazał na ważność walki Stibbego z Woczką. W ringu rolę arbitra sprawuje Willi Snopek, jako sędziowie punktowi dyr. Rosada i Klarowicz.

Przeprowadzenie zawodów powierzono KS. „06” Mysłowice, który równocześnie przeprowadził mecz bokserski z swoim lokalnym rywalem KS. „09” Mysłowice. Walki odbyły się w porządku następującym:

**Wilczok (06) — Krupa (09)** waga musza. Walka dwóch nowicjuszy, b. żywa, lecz pod względem technicznym stojąca na niskim poziomie. Zwyciężył na punkty Wilczok, walczący więcej w ofensywie.

**Mularczyk (06) — Drzymkała (B. K. S. Król. Huta)**. Waga piórkowa. Mularczyk po raz pierwszy w ringu wykazał duże walory boksera. Ma twarde uderzenie, jest wytrzymały i walczy z dużym sercem. Przegrał wskutek jednego ostrzeżenia gdy uderzył przeciwnika otwartą rękawicą. Wskutek upadku Mularczyk uderzył się w nos, przez dwie rundy mocno krwawił.

**Orzegowski II (009) — Radwański (B. R. S. Katowice)**. Waga kogucia. Stary rutynowany bokser Orzegowski miała nielada twardy orzech dozrywania. Przez wszystkie trzy rundy walka była b. zawzięta. Radwański stale atakował a była b. zawzięta. Radwański stale atakował a trafne ciosy Orzegowskiego wcale go nie prz

mowały. R. pierwszy raz w ringu podobał się ogólnie. Przegrał słabo na punkty wskutek lepszej techniki przeciwnika.

**Pioskowicz (009) — Tetrel (Orzeł Węlowiec)**. Waga kogucia

Walka również bardzo ciekawa w której Piioskowicz zwyciężyła na punkty dzięki lepszej technice.

**Heiskel (06) — Zgadźaj (B. K. S. Katowice)**. Waga lekka. Walka ta nie trwała długo, bo już w pierwszej rundzie została przerwana, wskutek przewagi Heiskla, którego uderzenia są niezwykle twarde i skuteczne

**Krautwurst (09) — Ciupka (06)**. Waga piórkowa. Spotkanie to przynosi niemałą sensację. Mistrz Śląska Krautwurst przegrywa do mało znanego Ciupki i to dość wysoko na punkty. Walka ta należała do najpiękniejszych wieczoru.

**Stibbe „Cracovia” Kraków — Woczką 06 Mysłowice** —

Walka o mistrzostwo Polski wszystkich wag. Przed meczem jeszcze raz zabiera głos prezes Wieczorek, zapowiadając, że walka trwać będzie w pierwszych rundach po 3 minuty, zaś w ostatniej 4 minuty.

Z uderzeniem gongu Woczką przechodzi do ataku, zadaje Stibbemu ciosy w żołądek, walczy jednak foul, bo przypiera przeciwnika całym korpusem do lin. Lecz po tem pierwszym ataku Woczką cofnął się do defensywy, przyczem tak tchórzliwie unikał ciosów, że nawet u najlepszych przyjaciół stracił na sympatji. Nieraz

poszedł W. do ziemi, nie otrzymując żadnego uderzenia.

W drugiej rundzie ta sama historia. W. boi się przez cały czas k. o. i walczy podstępnie, wywołując wśród widzów głośnie okrzyki „fuj”. Znów zeszedł kilkanaście razy do ziemi, a gdy St. był odwrócony i czekał aż sędzia przestanie liczyć, rzucił się na niego Woczką.

W trzeciej rundzie W. jest beznadziejny. Ucieka przed St jak może, przyczem nie zapomina podstępnie przeciwnika uderzać. Między innymi robi „kozła” i przerzuca St., by go unieszkodliwić.

Tytuł mistrza zdoby Stibbe zwycięstwem na punkty.

**Wende (09) — Kulesa II (06)**. Waga lekka. Kulesa II młody 18-letni bokser, obiecywał, że starego mistrza pokona. To jednak nie udało się jemu!

Przez wszystkie trzy rundy Wende miał przewagę i zwyciężył zastrużenie na punkty.

**Orzegowski I (09) — Chwiołek (B.K.S. Król. Huta)**. Waga średnia.

Walka ta prowadzona była trochę ospale. Obaj pięściarze wykazali b. słabą pracę nóg. Chwiołek dosyć wytrzymały musiał ustąpić więcej rutynowanemu Orzegowskiemu I, który zwyciężył na punkty.

**Czerwik (09) — Cieszewski (09)**. Waga średnia. Cieszewski po raz pierwszy w ringu wykazał b. słaby poziom. Ze względu na zupełną przewagę Czerwika sędzia przerwał walkę w pierwszej rundzie.







# BOJE PIŁKARSKIE



Fot. G. Rosenmann na kl. „Alfa”.

Legja — Hakoah.

Bramkarz Hakoahii w opresji.

WARSZAWA.

Legja — Hakoah (Wiedeń) 2:3 (1:3)

Dobrze sobie poczynał ruchliwy zarząd Legji, organizując pod koniec sezonu pierwsze w tym sezonie zawody międzynarodowe w stolicy. I to z dwu względów po pierwsze dał swej drużynie możność spróbowania swych sił z pierwszorzędnym przeciwnikiem w grze towarzyskiej, w której nietylko na same punkty się patrzy, ale też i na rodzaj gry, jej styl i charakter, — powtóre, pozwolił w ten sposób wysnuć pewne wnioski co do poziomu klasy naszego piłkarstwa, w porównaniu do futbolu zagranicznego. Zważywszy, że zarówno Legja, jak i Hakoah należą do czołowych zespołów swego kraju, wnioski te wypadną dla nas pomyślnie, w szczególności gdy się weźmie pod uwagę, że Legja w całości była drużyną lepszą i miała znaczną nad przeciwnikiem przewagę przegrała zaś bramki tej rutyny, jaką mają starzy zawodowcy wiedeńscy.

Brak szczęścia, jaki przez cały czas gry wojskowych prześladował, zaznaczył się już w losowaniu: Hakoah wylosował boisko ze słońcem i z wiatrem, mając w ten sposób dwu sprzymierzeńców; Legji tem samem przybyło dwu przeciwników. Pierwsze minuty gry wykazały ogromną treść w całej drużynie gospodarzy, co wykorzystuje Hakoah, atakując zaciekle bramkę Adamowicza, głównie prawą stroną napadu. Powoli jednak gra się wyrównuje. Oba ataki przychodzą często do głosu, między liniami Legji zaczyna nawiązywać się kontakt, widowisko staje się coraz bardziej emocjonujące i ciekawe. W tej fazie gry Hakoah zdobywa pewne prowadzenie, uzyskując dwa punkty ze strzałów środkowego ataku z bliskiej odległości (błąd Nowakowskiego), oraz prawego łącznika. Legja nie traci animuszu i w dalszym ciągu zaznacza swą przewagę, która w końcu przynosi jej bramkę, zdobyta przez Ciszewskiego. Jeszcze przed końcem pierwszej połowy, sędzia p. Grabowski przyznaje gościom rzut karny za faul Nowakowskiego na linii karnej. Hakoah prowadzi w ten sposób 3:1, mimo, że akcje jego ataku mają charakter wypadowy, podczas gdy Legja ma bezwzględna przewagę w polu i atak jej posuwa się naprzód piękną współpracą wszystkich graczy. Niestety trójka środkowa nie potrafiła zdobyć się na strzał w chwili decydującej. Przytem pech ją prześladował. Trzy razy piękne strzały odbijały się od przeczeki, a bramkarz Halmos interwenjował wielokrotnie z nadzwyczajnym powodzeniem, zdradzając przytem duże zdolności aktorskie w symulowaniu „trupca”.

Po przerwie Legja wykazała niespożyta energię i wytrzymałość. Gracze jej, naogół znakomici technicy (z małymi wyjątkami), ustępowali znacznie gościom w rutynie meczowej, a braki te umieli nadrabiać biegami i bojowością. Narzucenie przeciwnikowi morderczego tempa i utrzymanie go do końca, to dowód że morale i trening drużyny jest bez zarzutu. Hakoah ograniczył cię do utrzymania wyniku, osiągniętego w pierwszej połowie. Wojskowi dążyli do

wyrównania. Mając ciągle inicjatywę w swem ręku, zdobywają rychło pierwszy punkt, dzieło współtwórcze Ciszewskiego, Czecha i Łańki. Czech, otrzymawszy piłkę od Ciszewskiego, podciąga wspaniałym biegiem i odciążwszy swą osobą pole bramkowe Hakoahu, centruje ostrym, przyziemnym strzałem. Do piłki startuje z jednej strony Halmos, z drugiej Łańko. Desperacki bieg obu ich skończył się gwałtownym zderzeniem się: dwa trupy na placu, ale Łańko górą — piłka w siatce. Wobec wściegłego na włosku wyrównania, Hakoah coraz bardziej jest defensywny, pomagając sobie często faulami. Gra stała się coraz ostrzejszą i szybką. Ofiarą jej pada Wójcik, którego znoszą z boiska. Zastępuje go z dużym powodzeniem Cybulak. Legja do końca gry nie traci przewagi, ale nie może wyrównać z powodu małej ilości strzałów i świetnej gry Halmosa. Ostatecznie zwyciężca — choć jednym tylko punktem — został Hakoah.

Zawody stały na wysokim poziomie. Nie był to wprawdzie dawny Hakoah, mistrz Austrii, ale w każdym razie drużyna wybitna, dobrze zgrana, mająca i styl gry wiedeński i ponadto rozporządzająca dobrym przebojem. Zawsze przytem jest to drużyna nie cierpiąca na chorobę hyperkombinacji. Wśród graczy jej na pierwszy plan wybija się weteran Nemes, który znakomicie utrzymał się w starej swej formie. Niebezpiecznymi strzelcami są wszyscy w nadszanie. Obrona lepsza od pomocy. Bramkarz bez zarzutu.

Wśród graczy Legji trudno kogoś wyróżnić. Wszyscy grali ofiarnie, mądrze i celowo i dali z siebie wszystko, co mogli.

Atak chodził sprawnie, stanowił jednolitą i zwartą całość, a kombinował bezwzględnie lepiej od swego przeciwnika. Skrzydła całkowicie dostroili się do trójki środkowej, stwarzając jej sporo dogodnych pozycji do strzału. Dotyczy to głównie drugiej połowy. Pomoc spełniła swe zadanie bez zarzutu. Najszczęśliwszym w niej był Terlecki, mając przeciw sobie najlepszego gracza na boisku, Nemesa. Obrona popełniła kilka błędów (i przez to mecz przegrała) ale na ogół spisywała się bardzo dzielnie. Ziemian pewniejszy, Adamowicz mógł może obronić pierwszą bramkę, — ale strzał był bliski i ostry.

Składy drużyn:

Legja: Adamowicz, Nowakowski, Ziemian, — Wójcik (Cybulak), Amirowicz, Terlecki, — Czech, Ciszewski, Łańko, Nawrot, Wypijewski.  
Hakoah: Halmos Scheuer, Strohs, — Fried, Straus, Pollak, — Nemes, Wortman, Kestler, Hess, Fischer.

Goście trochę razili nonszalancją. Półgodzina opóźnienie jest jej winą. I zawodowcom to nie uchodzi.

Pogoda cudna. Publiczności, która opuszczała boisko naogół zadowolona. — około siedmiu siedmiu tysięcy. Rekord!

Warszawianka — TKS. 0:2 (0:0).

Składy drużyn:

Warszawianka: Domański, Lisowski, Wróblewski, Krótkiewicz, Zwierz S. Haln, — Hasselbusch, Jung, Korngold, Szeniaich, Bibrych.

TKS.: Zdrojewski, Cieszyński Leon, Wierchowski, Stogowski Józef, Gumowski Adolf, Suchocki Brunon, Gumowski Paweł, Suchocki Leon, Wiśniewski Jan.

Drużyna gości, mimo iż grała w pierwszej połowie pod słońce, od pierwszej chwili potrafiła zaznaczyć swą przewagę i do końca gry, niemal bez przerwy, dzierżyła inicjatywę w swem ręku. Mimo to do przerwy wynik był remisowy, co w znacznej mierze jest zasługą Domańskiego, który zawsze był na właściwym miejscu, a kilkakrotnie bronił z dużym szczęściem. Napór gości uwydatniał się głównie w polu, gdzie cała drużyna, oparta o dobrze grającą linię pomocy, pracowała celowo i sprawnie, dominując nad Warszawianką startem i szybkością. Pod bramką zbytnio kombinował atak, marnując szereg dogodnych pozycji do zdobycia punktów. W tej połowie gry gospodarze wytrzymali tempo, stanowiąc naogół jednolitą jeszcze całość, współpracując nieźle w liniach pomocy i ataku. Najsłabszymi jej punktami były skrzydła, w szczególności Haselbusch, który nie potrafił wykorzystywać najlepszych i najłatwiejszych sytuacji. Szkoda, że go tak obficie zasilał piłkami Zwierz, popełniając w ten sposób błąd taktyczny.

Po zmianie boisk TKS, gra już tylko w dziesiątkę, bez prawego skrzydła. Mimo tej luki

potrafił on w dalszym ciągu zatrzymać przy sobie inicjatywę i przewagę, którą wyraził dwoma bramkami zdobytymi w pierwszym kwadransie gry, ze strzałów środkowego napastnika i lewego łącznika. Obie bramki były niemożliwe do obrony i Domański winy za nie nie ponosi. Ten okres gry wykazał znaczne zmęczenie u graczy Warszawianki, którzy wychodzili pokonani z pojedynku ze słabszym liczebnie przeciwnikiem. Dopiero pod koniec zawodów drużyna jej, dopingowana przez nieliczną zresztą publiczność, ruszyła do odwetu. Kilka udanych akcji nie dało jednak rezultatu, gdyż zawodziły strzały. Jung i Korngold nie potrafili wykorzystać nadarzających się sposobności. Zresztą obrona gości stała na wysokości zadania.

Gra stała na ogół na niezbyt wysokim poziomie, a styl jej oparty był głównie na dalekich i wysokich podawaniach. Akcje prowadzone krótkim, przyziemnym passingiem nie udawały się i były prowadzone nieudolnie.

Z graczy należy wyróżnić Stogowskiego Józefa i Zwierza, którzy stanowili na boisku klasę dla siebie. Beznadziejnie słaby był Hasselbusch i Bibrych. Goście tak słabych punktów w swym zespole nie mieli.

Zawody, rozegrane na boisku Legji, prowadził dobrze p. Hanke, z Łodzi.

Skra — Varsovia 3:1 (2:0).

Zawody towarzyskie pomiędzy powyższymi drużynami przyniosły zwycięstwo „Skry” w zbyt wysokim stosunku 3:1 (2:0). Przez cały czas zawodów bowiem, Varsovia była przeciwnikiem równorzędnym, ale słaby jej atak nie potrafił się zdobyć na skuteczne strzały pod bramką przeciwnika. Stosunkowo nieźle grał Szopski. Skolimowski był pracowity jak zwykle, ale niedysponowany strzałow. Z całej drużyny wyróżniła się tylko doskonała obrona z Olewskim w bramce i Kaczanowskim. Obrona nie mogła sobie jednak poradzić z częstymi atakami „Skry”. U tej ostatniej wprost przeciwnie. Obrona była najsłabszą częścią drużyny i tem można wytłomaczyć ogromną przewagę „corna-rów” na korzyść Varsovia. Zato atak i pomoc stały na wysokości zadania wykorzystując każdą sytuację pod bramką przeciwnika.

Gra — do której Skra wystąpiła z 2 rezerwowymi (Lasocki i Smosarski II) a Varsovia z 1 (bez Pędzicha) — była bardzo żywa i interesująca. W pierwszej połowie toczy się ona bez przewagi żadnej ze stron. Lepszy atak „Skry” zdobywa jednak przez Smosarskiego II prowadzenie, a przez Błazalka II podwyższa stosunek bramek do 2:0. Wynik powyższy pomimo wysiłków drużyn utrzymuje się już do przerwy. W drugiej połowie zaznacza się z początku lekka przewaga drużyny harcerekiej, która zdobywa przez Szopskiego honorową bramkę. W następnych minutach jednak, Skra przeимуje inicjatywę i utrzymuje ją już do końca. Owozem tej przewagi była trzecia bramka strzelona przez Smosarskiego II. Przy stanie



Fot. Walter na kl. „Alfa”.  
Legja — Hakoah.  
Pod bramką gości.



**Barkochba — Warszawianka II 0:4 (0:1).**

Zasłużone zwycięstwo Warszawianki II nad występującym w pełnym składzie przeciwnikiem. Przez cały czas zawodów zaznaczyła się silną przewagą zwycięsców, dla których bramki padły ze strzałów Lachowicza (2), Tyrmunda Hahna II. Wyróżniły się Barkochbie pomoc obrona, atak był niezgrany. Najślabszym z drużynie był bramkarz. W Warszawiance obrona stała na wysokości zadania. Najlepszą zęścią drużyny była środkowa trójka napadu.

**Prażanka — Pocisk (Rembertów) 3:0 (3:0).**

Zawody towarzyskie na boisku „Pocisku” w Rembertowie zakończyły się niespodziewanym zwycięstwem Prażanki w stosunku 3:0 (3:0). Zwycięscy wystąpili w dodatku z 2 rezerwowymi. W pierwszej połowie Prażanka ma silną przewagę. Owocem tej przewagi są trzy bramki strzelone przez Michałowskiego (2) i Kapałki (1). Po przerwie gra równorzędna z lekką przewagą mistrza Związku Strzeleckiego. Wynik bramkowy jednak nie ulega już zmianie. Przedmecz pomiędzy drugimi drużynami przyniósł zwycięstwo Pociskowi II w stosunku 3:2, przy czym do przerwy przeważała Prażanka II, po przerwie zaś Pocisk.

**Legja Ib — Hakoah 6:1 (3:0).** Zawody towarzyskie na boisku Legji. Przez cały czas zawodów przygniatająca przewaga Legji: Honorowa bramka dla Hakoahu padła ze strzału Chajta. **Victoria Stolica 3:0 (1:0).** Boisko 36 p. p. na Pradze. Zawody towarzyskie. Sędziował p. Nieznański.

**Sparta II — Lilpopianka II 3:2.** Zawody towarzyskie rozegrane w Grodzisku na boisku Lechji. **Skra II — Lilpopianka 4:0 (2:0).** Silna przewaga Skry II, która zdobywa bramki przez Kozłowskiego II, Grygalewicza, Kwika II i Kozłowskiego I (z rzutu karnego). Ponadto Skra nie wyyskała karnego. Na 10 minut przed końcem Lilpopianka obrażona na sędziego zesłała z boiska przy stanie 4:0 dla Skry. Sędziował p. Asiński.

**Sparta — Lechja (Grodzisk) 1:0.** Rozegrana w Grodzisku na boisku Lechji, 40-minutowa rozgrywka o mistrzostwo IV grupy kl. C. przyniosła zwycięstwo niespodziewane Sparcie w stosunku 1:0. Bramka decydująca padła w pierwszych minutach ze strony Świętochowskiego. Wysiłki Lechji pomimo wyraźnej przewagi nie dają rezultatu. Sędzia p. Asiński musiał przerwać zawody na 4 min. przed końcem z powodu pęknięcia piłki. Mistrzem IV grupy kl. C została Sparta.

**KRAKÓW.****Slavia (Brno) — Wisła 8:2 (3:1).**

Planowane oddawna przez Wisłę urządzenie zamiast szumnego jubileuszu z okazji dwudziestolecia skromne Święto Sportowe, odkładane było kilkakrotnie. Pięknie się zatem dla jubilatki złożyło, że „imieniny” swoje mogła obchodzić jako Mistrz Polski. Obchodzone więc podwójnie i zasłużenie. Klub ten bowiem powstał z niczego i twardą i wytrwałą pracą umiał sobie zdobyć szereg sekcji sportowych (do niedawna istniała tylko piłkarska), przepiękne boisko, trybuny kryte, mecenasów, sprzętystę kierownictwo, zwolenników, których się zwłaszcza w ostatnich czasach namnożyło i.. wro-

Na Święto urządzono zawody lekko- i ciężkoatletyczne, o czym na innym miejscu piszemy. Trybunę przybrano pięknie (choć jej nie umyło, ani nawet nie zamieciono) i w końcu wprowadzono Slavię — ale nie tę z Pragi, tylko z Brna.

Przed meczem odbyła się defilada zawodników, wręczono niektórym z nich sygnety i pamiątki, przyjęto obraz Vlast Hoffmana przedstawiający pierwszą drużynę, muzyka 20 p. p. przygrywała.

Slavia odznacza się wielką siłą fizyczną, o budowie typowo czeskiej. gra niezłe głową ale cechuje ich brak wszelkiej techniki, taktyki i umiejętności przeboju czy koronkowej kombinacji do której przyzwyczaili nas Czesi. Nie jest to drużyna, której należy płacić dużo, by się od niej — niczego nie nauczyć.

Mecz zaczął się i skończył pod znakiem drugoczącej przewagi Wisły, która dowolnie gości na polu Czechów. Już w trzeciej minucie Reyman I strzela pierwszą bramkę dla swych barw, za co publiczność wznosi okrzyk na jego cześć. Slavia nie może wyostać się na połowę gospodarzy, którzy podwyższają wynik do 3:0, w tem jedna bramka z karnego za nastrzeloną rękę. Slavia posiada wielką zaletę: gra

fair, choć ostro i jest niesłychanie karna. Trzy sporadycznie przeprowadzone jej ataki kończą się równą ilością kornarów, wreszcie, gdy pod koniec pierwszej połowy gracie jej „rozegrali się” zdobywa pierwszą bramkę, nie bez winy Folgi. Po pauzie znowu ten sam obraz. co poprzednio, mecz był nudny, gdyby nie orkiestra która po każdej bramce brzmiała uroczystym tusem. A że się to widocznie graczom też podobało, więc starali się o gole. Wisła grała dobrze, skrzydła, zwłaszcza Adamek, słabe, Balcer pokazał przynajmniej kilka momentów. U gości niezły bramkarz, Folga bezrobotny.

Sędzia p. Jedliński dostroił się do poziomu meczu.



Dwa momenty z meczu Warszawianka — TKS.

**Simering — Cracovia 1:4 (0:1).**

Simering: Aigner; Kliwitsch, Soldatics; Rieger, Wsolek, Grafitsch; Holy, Schon, Buxkandel, Zilbauer, Viertl.

Cracovia: Wiśniewski; Zastawniak I, Doniec; Zastawniak II, Chruściński, Mysiak, Kubiński, Wójcik, Kałuża, Gintel, Sperling.

Wbrew wszelkim pogłoskom, kolportowanym przez własnych członków, Cracovia wystąpiła w pełnym składzie, Simering z dwoma rezerwowymi: Holym i Riegerem. Grę rozpoczyna Cracovia, grając pod słońce i lekki wiatr. Tempo narzucone przez miejscowych, wytrzymują doskonale goście, odpowiadając na każdy atak, atakiem. Każda niemal minuta przynosi momenty, przyjmowane oklaskami przez publiczność. Kilka sytuacji podbramkowych obydwie strony zaprzepaszcza. Dopiero 34-ta minuta przynosi pierwszą i najpiękniejszą bramkę dnia. Kałuża wypuszcza piłkę Gintlowi, który w biegu strzela w róg bramki; piłka obija się o słupek i wpada do siatki. Sukces Cracovii wywołuje podniecenie obydwu drużyn. Simering dąży do wyrównania, następuje kilka strzałów na bramkę miejscowych idących przeważnie w aut, inne stają się lupem Winnickiego.

Po pauzie Cracovia zdobywa już w 6-ej min. drugą bramkę przez Wójcika, z podania Kałuży. Wa parę minut później gospodarze mają doskonałą sposobność do zdobycia 3-ej bramki; piłka toczyła się koło Gintla, Kałuży i Kubińskiego na parę kroków przed bramką, lecz każdy kopie ponad nią. Ataki Simeringu likwiduje Wiśniewski. W 18-ej minucie Gintel wykorzystując błąd obrońcy strzela 3-cią bramkę. Simering gra coraz bardziej nerwowo, polując od czasu do czasu na golenie przeciwnika. Gracze, a za nimi i część publiczności, niezadowolona z rozstrzygnięć sędziego, zbyt głośno wnosi swe protesty. Po zapewnieniu sobie zwycięstwa, Cracovia gra z mniejszą werwą i ambicją, co wykorzystuje Simering, strzelając po długich meczarniach jedyną bramkę przez środka napadu. W minutę później Gintel dobiega piłkę po strzale Kałuży, podwyższając wynik do 4:1, utrzymujący się już do końca. Z Cracovii najlepszym był, jak zwykle, Kałuża. Żadna akcja ataku nie obeszła się bez jego udziału i choć sam żadnej bramki nie strzelił, to jednak wszystkie dogodnie do strzału pozycje on tylko wytwarzał. Skrzydła Cracovii stosunkowo do

innych dni grały słabo. Wiśniewski b. dobry, podobnie Doniec.

Sędziował p. Rutkowski.

Simering grał ładnie lecz bezskutecznie, pod bramkę wykazywał często zupełną niezaradność. Mimo 2 rezerwowych przedstawił się jako zespół jednolity bez słabych punktów.

**Śląsk (Świętochłowice) — Garbarnia 2:0 (2:0).**

Zawody o wejście do państwowej LPN.

Do tych zawodów wystąpiła Garbarnia z nowymi nabytkami: na środku pomocy grał Seichter, dotychczasowy gracz Wawelu, a w bramce Didusz z Olszy. Po zdobyciu mistrzostwa okręgowego przez Garbarnię, zostało zatem już 5 graczy w drużynie zastąpionych przez świeżo przybyłych z Cracovii, Wawelu, Tarnovii, Olszy i Zwierzynieckiego KS. Podobno „od przybytku głowa nie boli”, więc jeszcze pewne zmiany w Garbarni są bardzo prawdopodobne.

Do pauzy gra była zajmująca, prowadzona w szybkim tempie, przy zmiennej przewadze. W 15 minucie Smoczek strzela bramkarzowi w ręce, a odbitą piłkę umieszcza Michel w siatce, zdobywając w ten sposób pierwszy punkt dla Garbarni. W dwie minuty później Mazur podwyższa wynik do 2:0, po ładnej kombinacji. Niewiadomo dlaczego łącznicy Garbarni po zdobyciu drugiego punktu cofali się aż pod swoją bramkę, stwarzając tylko zamieszanie.

Sędzia p. Łaba z Krakowa.

**Biała Lipnik — Cracovia 3:2.**

Cracovia wystawiła do tych zawodów o mistrzostwo KZOPN-u jedenastkę kombinowaną z graczy II-ej i nieuprawnionych z III-ej drużyny, z powodu rozgrywania po południu meczu z Simeringiem A. C.

Sędziował dobrze p. Rumpler z Krakowa.

**LWÓW.****Czarni — Turyści 3:0 (2:0).**

Rozgrywka o mistrzostwo Ligi przyniosła zupełnie zasłużone zwycięstwo miejscowym, którzy mieli zupełnie wyraźną przewagę nad przeciwnikiem:

Bramki uzyskali Nastula, Sawka i jedna samobójcza, zdobyta po strzale Nastuli przez obrońcę łodzian.

Sędziował p. Schneider.

**6 p. lotn. — ŁTSG 2:1 (1:1).**

Mecz o mistrzostwo Lig okręgowych zakończył się porażką łodzian.

Bramki dla lotników zdobyli Małeck i Oleniczak, a dla ŁTSG — samobójcza.

Sędzia p. Szyba.

**POZNAŃ.****Legja — Unja 3:2 (1:1).**

Bardzo ambitna gra obu zespołów. Co „Legja” zdobyła prowadzeniem, to Unja w następnej minucie odrobiła. Zwycięska bramka dla „Legji” padła w ostatniej minucie i stąd też jej zwycięstwo.

**Warta — Posnania 7:1 (0:1).** Pierwszy mecz Warty z klubem PZPN-u, Warta z Maciejewskim i Kasprzakiem zamiast Śmigłaka i Fontowicza, zresztą w normalnym składzie, Posnania w komplecie.

Z początkiem meczu „Posnania” gra bardzo ambitnie, czego owocem bramka zdobyta wstępnym atakiem.

Nie na długo starczyły jednak jej siły. Raz po raz groźne jeszcze stwarzając sytuacje, słabnie z czasem, a inicjatywa przetochodzi na stronę Warty, która atakuje coraz częściej i często też przenosi piłkę ponad bramkę.

Dopiero po przerwie po ślicznym podprowadzeniu piłki przez Stalińskiego zdobywa Przybysz prowadzenie. Posnania zepchnięta wyłącznie do obrony, dużo szczęścia w każdym razie miał bramkarz, który mimo puszczania 7 bramek był najlepszym graczem na boisku. Posnania nie grała źle: ładne ma pociągnięcia, dużo ma ambicji — ale za mało... oddech! Warta nie wysilała się zbyt, grała tak — jak umie przegrywać na słabsze drużyny ligowe, co tutaj starczyło do zwycięstwa i to dość wysokiego. Pod koniec mniej jej już zdawało się chodzić o bramki niż o pokazanie sztuczek — a to objaw niedobry.

Bramki strzelił: dla Posnania Pietraszek 1, dla Warty Szerfke — 3, Staliński — 2, Przybysz i Kosicki po jednej;

**BIAŁYSTOK.**

**WKS. 42 pp. — Sparta 3:0.** Na dzień 22-go bm. została wyznaczona dogrywka o puchar magistratu m. Białegostoku Z powodu mieszawienia się, Sparta przegrała walkowerem.



## ŁÓDŹ.

L: K. S. — Hakoach (Wiedeń) 4:1 (0:0).

Niedzielny mecz Ł. K. S. z wiedeńską drużyną żydowską Hakoach zelektryzował całą Łódź sportową. Pamięć świetnego zwycięstwa Hakoach formalnie rozgromił ówczesnego mistrza Łodzi w stosunku 12:2, sprawiła, że wszystkie prawie bilety rozchwytywane zostały już w przedsprzedaży, a boisko D. O. K. IV zapełniło się do ostatniej niemal miejsca widzami, chcącymi porównać klasę gry swego faworyta z pierwszą w tym roku bawiącą w Łodzi drużyną zagraniczną.

Ci jednak, którzy przyszli na boisko w oczekiwaniu ujrzenia pięknej gry ze strony Hakoahu, zawiedli się z tego względu, że piękna grę pokazał wprawdzie jeden z zespołów — ale zespołem tym nie był Hakoach, lecz: Ł. K. S. Jedenastu czerwonych w nader trafnie zestawionym składzie: Miła, Cyll, Gafekci, Gosławski, Trzmiel, Jasiński, Stankiewicz, Sowiak, Hoffman, Aldek, Śledź — przypominała najlepsze swe czasy.

Hakoach przegrał zasłużenie, i to nie tylko dlatego, że brak mu było paru „gwiazd”, wyekspedjowanych przed rokiem do Ameryki, ale także dlatego, że zlekceważył drużynę, która chwilami wykazywała, że umie grać prosto koncertowo.

Gra miała przebieg bardzo interesujący, i prowadzona była w szybkim tempie zwłaszcza ze strony Ł. K. S. który wykorzystując zmęczenie przeciwnika, grał długimi podaniami na przebój, przez co zyskiwał w polu znaczną przewagę. Umiejętna taktyka była głównym źródłem zwycięstwa łodzian, a dawno niespotykana ambicja nadała grze ŁKS-u wartość pierwszorzędną.

Już w pierwszych minutach inicjatywę ma Ł. K. S. Trzy sytuacje pod rząd zmarnowane. Gra toczy się na połowie Hakoahu, który rzadko tylko wydestaje się poza świetną obronę łódzka. Parę razy przytomnie interwenjuje Miła; do połowy wynik pozostaje bezbramkowy, więcej jednak z gry ma ŁKS.

Po przerwie początkowo tylko przeważa Hakoach. ŁKS otrząsa się szybko i przeprowadza ataki prawą stroną; w pewnej chwili piękna centrę Stollenwerka zatrzymuje ręką gracz Hakoahu. Nieunikniony karny, który Stollenwerk zamienia w bramkę mimo przytomnej robinsonady Halmosa. ŁKS zachęcony sukcesem atakuje w dalszym ciągu. Odbita przez Halmersa piłkę pakuje w siatkę Hoffman wobec niebywałego entuzjazmu 7000 widzów. 2:0.

Zwycięstwo ŁKS przestaje być ogólnie uważane za „fuks”, kiedy Aldek zdobywa punkt trzeci. Hakoach jest zupełnie zdezorientowany, tak, że nawet Wartmann nie uzyskuje rzutu

karnego. ŁKS natomiast zdobywa bramkę czwartą, tym razem przez Sowiaka, który pięknie poprawił strzał Stollenwerka.

Wynik zdaje się ustalony, Jeszcze jeden karny dla Hakoahu przynosi gościom gola honorowego. Tym to nadzwyczajnym wprost dla ŁKS-u rezultatem sędzia p. Raettig kończy za wody.

## GORNÝ SŁASK.

Mistrzostwa klasy A: Pogoń — Katowice 0:2, Iskra — IKS, Tarnowskie Góry 0:3, Naprzód — Kolejowy KS. 2:2, Dąb — 0:6 Mysłowice 1:1.

Mistrzostwa klasy B: Orzeł — Naprzód 5:1, Śląsk — Pogoń 2:4, Rybnik 20 — Policyjny KS. 2:2, Roździeń — Naprzód (Katowice) 1:0.

Zawody towarzyskie: Kościuszko — 22 Mała Dąbrowka 3:1. AKS. — Slavia (Ruda) 2:5 (2:2).

## RADOM.

Czarni Haszahar 3:0 (3:0). Wyrażna przewaga Czarnych, dla których bramki zdobyli: Mazurkiewicz, Goldberg i Cieszkowski. Sędzia p. Bruczyński.

Proch — Makabi 1:1 (0:1). Przewaga Prochu. Sędzia p. Domański.

Barkochba — Sokół 2:0 (1:0). Bramki zdobyli Herz i Rafałowicz. Sędzia p. Stachowi

R. K. S. — Broń 1:0 (0:0). Bramkę uzyskał Stachowicz. Sdzia p. Kłosiński.

## LEKKI A T L E T Y K A

## Bieg naprzelaj o mistrzostwo Polski.

Doroczne zawody o mistrzostwo w crossie są zazwyczaj wydarzeniem dużej doniosłości i wzbudzają poważne zainteresowanie. Jest to ostatni akt walki o „Łuczniaka” prof. Witt'ga z ostatnim etapem mistrzostw. Z okazji tej korzystają zawsze oba czołowe kluby lekkoatletyczne dla uzbierania jaknajwiększej ilości punktów. I chociaż doświadczenie uczy, że cross już niczego w tabeli nie zmienia, rozgrywany jest zazwyczaj w atmosferze wielkiego zainteresowania i podniecenia.

Tęgoroczny bieg naprzelaj o mistrzostwo Polski odbywał pod tym względem od dotychczasowej praktyki.

AZS. zdobył sobie już poprzednio tak znaczną przewagę punktów nad Polonią, że nawet zdobycie przez tę ostatnią wszystkich 6 pkt. przypadających za cross nie mogło już wytrącić akademikom „Łuczniaka” z rąk. To też, nie posiadający „fachowych” długodystansowców i zastępujący ich poprzednio ambitnymi „milerami”, AZS mógł pozwolić sobie na nieobecność na starcie biegu naprzelaj, do którego wystawił jednego tylko młodego zawodnika.

Inaczej postąpiła Polonia. Mając liczną i doborową drużynę długodystansowców obesała ona obficie, to też „czarne koszule” stanowiły więcej niż połowę kończących bieg.

Cross był prawdziwym triumfem Polonii, która w ten sposób podkreśliła, że uświadomiona w punktacji o „Łuczniaka” przewaga AZS. wybitnie przejawiała stosunek sił obu klubów. Kiedy bowiem jak kiedy, ale w roku bieżącym siły były nadwyraz równe. Rzecz jednak prosta, że jakie okoliczności, jak choroba Cejzika szale przeważły w sposób decydujący.

Poza Polonią i AZS. było po jednym zawodniku z AZS Kraków i Amatorów. Znow zwrócili na siebie uwagę strzelcy, którzy startowali w liczbie trzech.

Pomimo ładnej pogody rozegrany w parku Skaryszewskim bieg naprzelaj nie wzbudził większego zainteresowania i przeszedł w zupełnej obojętności.

Organizacja nieszczęśliwa, skutkiem czego Freyer parokrotnie zabłądził nakładając pokazy kawał drogi.

Bieg zakończył się nie ulegającym ani na chwilę wątpliwości zwycięstwem Freyera, który był na finiszu w 31 min. 29 sek. co świadczy aż nadto wyraźnie, że zapowiedzianych 10 km. nie było.

2) Szelestowski (Polonia) 31:35.6, 3) Motyka (AZS, Kraków), 4) Sarnacki (Warszawa), 5) Celiński (Amatorzy), 6) Tile (Polonia), 7) Szablinski (Polonia), 8) Goduła (Strzelec, Łódź), 9) Nowacki (Polonia), 10) Chrostowski (AZS), 11) Gawroński, 12) Idrian (Polonia), 13) Schile (Polonia), 14) Wawrzysiak (Strzelec Łódź), 15) Sikorski (Strzelec, Łódź).

W ten sposób Polonia zdobyła 5 pkt., AZS Kraków 1 pkt.



Fot. Walter na kl. „Alfa”.  
Zwycięzcy biegu o mistrzostwo Polski.  
Szelestowski (2), Motyka (3), Freyer (1),  
Sarnacki (4).

## Biegi na przelaj na Grochowie.

W dn. 30 X odbyły się na Grochowie uroczystości publiczne K. S. Orzeł (piącolecie), które zaszczylił swą obecnością pułk. Ulrych — Dyrektor Państwowego Urzędu Wych. Fiz., oraz szereg wybitnych osób ze świata sportowego, społecznego i prasy.

W związku z temi uroczystościami odbyły się trzy biegi na przelaj, które przyniosły następujące rezultaty:

Bieg dla pań na dystansie 1000 mtr. wygrała Tomkowska (Orzeł) 3:27 przed Chrzanoską (niestowarzyszona) z Wogtmanówną (Orzeł).

Bieg dla młodzieży na dystansie 1000 mtr. wygrał Łatawiec (3:17.8) przed Karczmarczykiem i Włodarczykiem.

Bieg główny 3500 mtr. wygrał Kowalski (Orzeł) w czasie 11:35 przed Ochorowiczem (Orzeł) i Raszkciem (niestowarzyszony).

Publiczności wiele.  
Rozdania nagród dokonał pułk. Ulrych.

## KRAKÓW.

## Zawody Wisły.

Z okazji święta sportowego Wisły zostały urządzone zawody lekkoatletyczne, w których startowały zawodnicy Wisły, AZS, Jutrzenki i Makabi. Z Cracovii stanęli jedynie Wróż i Buchała oraz Turek.

Wyniki techniczne:  
4 × 1500 dla panów: 1) Wisła I 19:58.6, 2) Wisła II.

10 × 100 dla panów: 1) Wisła 2:008.

4 × 100 dla panów: 1) Wisła w składzie: Balcer I, Chrzanoski, Owsiak, Scipio, czas 47.4, 2) Jutrzenka (Pitzel, Kupfer, Schinagel, Sonne).

10 × 100 dla pań: 1) Wisła czas 2,29 rek. polski! skład Radomska, Januszewska, Szybowska, Janka, Bednarska, Rena, Milewska Kirchmaye-

równa, Witkowska, Wiśka, 2) Makabi o 20 m. w tyle.

3 × 800 dla pań: 1) Makabi (Goldnerówna, Kirschbaumówna, Frewaldówna) 8:8.9.

800 × 200 × 100 × 100 dla pań: 1) Wisła 3:54.2, 2) AZS.

800 × 200 × 200 × 100 dla panów: 1) Wisła w składzie: Zwarycz, Chrzanoski, Balcer I, Owsiak, czas 3:45.3.

Rzut dyskiem (jednoręcz): 1) Wróż (Cracovia) 32:17, 2) Turek 30.86, 3) Sido 29.49.

Rzut dyskiem oburącz 1) Wróż 57.07, 2) Turek 54.28, 3) Sido 53.88.

Podjęta przez Buchała próba pobicia rekordu okręgowego w rzucie oszczepem powiodła się. Nowy rekord 81,37 (49.87 plus 31,50).

## Dziesięciobój o mistrzostwo KOZŁA

Startowali: Chmiel i Grygiel z Cracovii, oraz Kossowski i Kowalski z Wisły. Pierwsze miejsce zajął Chmiel (4.766.895 punktów), drugi Kowalski (4.697.66 punktów), trzeci Kossowski.

Poszczególne wyniki:  
100 m.: 1) Kowalski 11.8, 2) Kossowski, 3) Chmiel, 4) Grygiel;

skok w dal: 1) Chmiel 6.31 m., 2) Kowalski, 3) Kossowski, 4) Grygiel;

rzut kulą: 1) Chmiel 10.16, 2) Kowalski, 3) Grygiel, 4) Kossowski

skok w wyż: 1) Kowalski 163 cm., 2) Chmiel, 3) Kossowski, 4) Grygiel

400 m.: 1) Kowalski 58.1, 2) Chmiel, 3) Grygiel;

110 m. przez płotki: 1) Kossowski 30.57 m., 2) Chmiel, Grygiel, Kowalski;

rzut dyskiem: 1) Kossowski 30.57 m., 2) Chmiel, 3) Grygiel, 4) Kowalski;

skok o tyczce: 1) Kowalski 251 cm., 2) Kossowski, 3) Chmiel, 4) Grygiel;

rzut oszczepem: 1) Chmiel 39.79, 2) Grygiel, 3) Kowalski, 4) Kossowski;

1.500 m.: 1) Kowalski 4:58.8, 2) Kossowski, 3) Chmiel, 4) Grygiel.

## Bieg na przelaj Legji.

Okrężny bieg Legji na dystansie 2.800 mtr. wygrał Biernat (3 p. s. p.) w czasie 10.07 przed Chudomentem (Legja), Zifferem (Wisła).

## ŁÓDŹ.

Bieg naprzelaj o mistrzostwo okręgowe wygrał Kupka (Krusche-Ender) przed Opoczyńskim (ŁKS). Drużynowo zwyciężył zespół Krusche-Ender I przez Krusche-Ender II, ŁKS i Strzelcem.

## TORUŃ.

W zawodach W. K. S. Gryt wyniki były następujące: 100 m. — Rolewski 12.2, 400 m. — Rosman 58.4, 800 m. — Nowacki 2:23, 1500 m. — Białowas 4:37, sztafeta 4 × 100 i szwedzka (1, 2, 3, 4) — G. K. S. 49.6 i 2:21.8, w dal — Serafin 570 cm., w wyż — Łuczak 166 cm., tyczka — Łuczak 2 67, kula — Rolewski 10 28, dysk — Kałuża 31.12, oszczep — Łuczak 43.37.



LUBLIN.

Miesiąc październik i listopad nie zbyt nadają się do przeprowadzania zaprawy lekkoatletycznej pod gołym niebem i gdyby nie sprzyjające Lub. OZLA szczęście to z pewnością w ogóle nie można byłoby o czemś podobnym myśleć. Ale mamy szczęście no i pana Norlinga, który całymi godzinami służy na boisku WKS. Unja i wszelkimi możliwymi sposobami przelewa swe wiadomości w surowy materiał Lublina.

Treningi p. Norlinga cieszą się nadzwyczajną (oczywiście jak na Lublin) frekwencją. Treningi członkowie klubów, uczniowie, profesorowie gimnastyki wojsko. A teraz piękna połowa roku ludzkiego: nauczycielki, uczennice, wojska kobiecego w Polsce niema.

Rekordowym dniem był wtorek 25.X, w którym to na boisku ćwiczyło 73 panów i 19 pań.

Ze względu na zawody o mistrzostwo okręgu, które odbędą się w nadchodzące święta p. Norling stosuje lżejszą zaprawę (godzina gimnastyki a potem każdy obrabia swoją konkurencję), by dokładnie przedstawić obraz pracy prowadzonej przez p. Norlinga trzeba być koniecznie na boisku podczas treningu i przyjrzeć się jak on uwija się po całym placu pomiędzy poszczególnymi grupkami ćwiczącymi.

Z rozmowy prowadzonej z p. Norlingiem, zauważyłem, że on żałuje i dziwi się dlaczego wcześniej nie przybył do Lublina. O zawodnikach nie chce narazie nic mówić, czekając co też zrobią na mistrzostwach okręgu. Dziś już widać że rzuty będą znacznie lepsze niż na ostatnich zawodach, co zaś do biegów to na naszej bieżni o czasach dobrych nawet marzyć nie wolno. Zresztą zobaczymy.

Jednego tylko należy zatować, że p. Norling tak krótko będzie w Lublinie do 10 listopada. Słyszałem, że Zarząd Lub. OZLA czyni starania u odnośnych władz, by przedłużyć pobyt trenera jeszcze na parę tygodni, gdyby starania te zostały uwiecznione pomyslnym skutkiem, to lekkoatleci lubelscy odnieśli by ogromne korzyści.

Lub. OZLA zorganizowało przed dwoma tygodniami kurs dla kandydatów-sędziów lekkoatletycznych, na który zapisało się 23 panów. Naczelnym prelegentem kursu był p. Paruszewski — przewodniczący Warszawskiego Kolegium Sędziów.

Obecnie rozpoczął się egzamin, do którego przystąpili wszyscy kandydaci.

Egzaminują panowie: Paruszewski i por. Nowosielski.

PRZEMYSŁ.

Międzyklubowe zawody z udziałem lekkoatletów lwowskich, organizowane przez WKS Legia, daly następujące rezultaty: 100 mtr. — 1) Nowosad 11,6; 2) Jaskólski 11,8, 400 mtr. — 1) Gawenda 53,9; 2) Nowosad 55,1, 800 m. — 1) Gawenda 2:12,4; 2) Adamcio 2:12,8, 1500 m. — 1) Adamcio 4:29,6; 2) Hnatyk 4:30,6, 5 klm. — 1) Hnatyk 16:58,5; 2) Słomka 17:04,2, 170 mtr. płotki — 1) Gawenda 17,8; 2) Kulicz 18,8, sztafeta 4 x 100 mtr. — 1) AZS Lwów 47,2; 2) Sokół Jarosław 47,6, rzut kulą — 1)

Baran 12,24 (poza konk. 13 05!!); 2) Machowski 11,09, rzut dyskiem — 1) Baran 41,65; 2) Pępkowski 35,52, rzut oszczepem — 1) Kryskow 42,38; 2) Chruszcz 40,45, skok w dal — 1) Domosławski 595; 2) Nowosad 593, skok w wys. — 1) Nowosad 170 cm.; 2) Kulicz 155 cm., skok o tyczce — 1) Lichtblan 2,96; 2) Sziper 273, rzut młotem — 1) Baran 32 80; 2) Pępkowski 24 49. W konkurencji drużynowej o puchar zwyciężył AZS (Lwów) — 56 pkt. przed Sokółem (Jarosław) — 30 pkt., Pogonią (Lwów) — 21 pkt., Czuwajem (Przemyśl) — 18 pkt. i Legią (Przemyśl) — 14 pkt.

POZNAŃ.

Oryginalny bieg rozstawny.

Związek Publicystów Sportowych Okręgu Poznańskiego fundując piękną nagrodę wędrowną, dał równocześnie inicjatywę rozegrania w Poznaniu biegu rozstawnego, który równego sobie nie ma w całej Polsce.



Start kobiecego biegu na przełaj w Poznaniu. U dołu: Rochowicz — zwycięzca biegu męskiego.

Regulamin nagrody mówi tylko, że Pozn. OZLA określa od roku do roku długość trasy biegu i ilość zawodników jednej drużyny. Liczba zawodników jednej drużyny nie może nigdy przekroczyć czterdziestu zawodników, długość zaś trasy 50 klm. Do zdobycia nagrody konieczne jest 5-ciokrotne zwycięstwo z rzędu, wzgl: 8-krotne w ogóle. Bieg w przyszłości rozgrywany będzie w terenie, narazie ku wypraktykowaniu dopuszczalny jest na bieżni.

Na rok bieżący określił Pozn. OZLA dystans na 10 klm., a liczbę zawodników jednej drużyny na 15. Ponieważ nie określono nigdzie dystansu, który przebiec winien poszczególne zawodnik, dana jest klubom możliwość do najrozmaitszych kombinacji w składzie drużyn. Oryginalny ten bieg odbędzie się w przyszłą niedzielę, 6 b: m. w godz. 12,30 na boisku „Sokoła”.

GDANSK.

Lekka atletyka w Gdańsku kończy już sezon. Dzieje się to skutkiem pogody, która naprawdę jest conajmniej nieprzyjemna.

Ubiegły tydzień przyniósł ostatnią już zapewne imprezę, mianowicie pięciobój drużynowych o nagrodę Samopomocy Sportowej Polskich Towarzystw, którą stanowiła piękna plażeta.

Drużynowo pierwsze miejsce zajął AZS, z 2535,90 punktami i drugie K. S. „Bałtyk” — 2058 44 pkt., trzecie i ostatnie „Sokół” — 1928,31 pkt. Pomiedzy „Bałtykiem” i „Sokołem” miała miejsce wyteżona walka o drugie miejsce.

Indywidualne wyniki dość słabe, co można złożyć na karb pogody. Na podkreślenie zasługują wyniki: 200 m. Nerlewski „Bałtyk” 26 s., rzut oszczepem Wichura AZS. 46,18 m. bez wsiłku, 1500 m. Kotowski „Bałtyk” 4,50 m.

Ostateczna punktacja międzyklubowa „Łuczniaka” prof. Wittiga po trzyletnich rozgrywkach lekkoatletycznych o mistrzostwo Polski

K L U B	1925	1926	1927	Razem
1. AZS—Warszawa . . .	52	62	63	177
2. Polonia—Warszawa . . .	55	60	45	160
3. Pogoń—Lwów . . .	2	16	19	37
4. Warszawianka . . .	14	3	16	33
5. Warta—Poznań . . .	5	8	7	20
6. Sokół—Piotrków . . .	—	—	13	13
7. AZS—Poznań . . .	10	2	—	12
8. Cracovia . . .	8	3	—	11
9. I. F. C.—Katowice . . .	7	—	—	7
10. Sokół—Bydgoszcz . . .	4	2	—	6
11. 3. p. sap.—Wilno . . .	—	—	5	5
12. AZS—Kraków . . .	—	—	5	5
13. Orzeł Biały—Warszawa . . .	3	—	—	3
14. Roździeń—Szopienice . . .	1	1	1	3
15. K. S. 22—Mała Dąbrówka . . .	—	1	2	3
16. Sokół—Jarosław . . .	—	—	3	3
17. Varsovia . . .	2	—	—	2
18. AZS—Lwów . . .	2	—	—	2
19. Jutrzenka—Kraków . . .	—	2	—	2
20. Kolejowy K. S.—Katowice . . .	—	2	—	2
21. Czarni—Lwów . . .	1	—	—	1
22. Pogoń—Wilno . . .	1	—	—	1
23. Strzelec—Piotrków . . .	—	—	1	1

Jeżeli chodzi o stosunek punktów Warszawy i prowincji to w r: 1925 — 126:41, w r. 1926 — 125:37, a w r. 1927 — 124:56 na korzyść klubów stołecznych.

Pięć czołowych klubów polskich zebrało ponad 80% wszystkich punktów, a mianowicie: AZS 177 pkt., Polonia 160 pkt., Pogoń 37 pkt., Warszawianka 33 pkt., Warta 20 pkt. Reszta klubów 82 pkt.

WIKTOR JUNOSZA

ROM WAW

NOWELA

Ciąg dalszy.

To podskakiwał kilka razy z rzędu na jednej nodze, to puszczając się w jakiś tan dziwaczny o zmiennym rytmie, mający na celu uczynienie go tak posłusznymi, tak opanowanymi, jak są niemi ręce. Jeszcze raz trzy razy po trzy minuty trwała „walka z cieniem”, te zawsze intrygujące profana ćwiczenie, podczas którego bokser, sam jeden na ringu, walczy z domniemanym przeciwnikiem, zadając ciosy w próżnię, uchylając się od uderzeń niewidocznych, zakrywając się przed takim wyimaginowaniem.

Gdy to wszystko skończył, rozpoczynał sparring-trening z partnerami żywymi. Po tem wszystkim, co już przerobił, starczyło mu trzy rundy, lecz w każdej dawał mu replikę przeciwnik inny. W pierwszym starciu miał przed sobą pięściarza wagi piórkowej, mniejszego i zbieżnego od siebie, zato górującego nad nim siłą i szybkością ruchów. Starat się dotrzymać mu w tym względzie pola, walczyć tą samą bronią, nie używając swej większej siły.

6)

Drugim partnerem był „półśredni”, mało mu ustępujący wagą i siłą; temu polecono się nie krepować i postępywać tak, jakby czynił wobec przeciwnika na meczu.

Dawał więc ze siebie wszystko, co mógł, zadając ciosy „z całego serca”. Roman starał się ich uniknąć, bądź odchylając się, bądź opuszczając głowę tak, by pięść przeleciała nad ną, bądź też zgadując cios naprzód i zastawiając się ręką. Obrona jego była tak pewna, iż jak widzowie, tak i sam partner nie wychodzili z podziwu. Wawraszek nie mógł zresztą nie przyznać się samemu sobie, iż nigdy przedtem nie posiadał w równej mierze zdolności do oceny dystansów, pewności oka i szybkości orientacji, pozwalającej w ciągu krótkiego ułamka sekundy nietylko automatycznie wykonać ruch niezbędny do zastony, lecz i wykorzystać, dla natychmiastowego kontrataku lukę, powstałą w gardzie przeciwnika.

Na zakończenie zderzał się z murzynem wagi ciężkiej, o głowę odeń wyższym; tu mógł sobie pozwolić na zadawanie ciosów najsilniejszych, podczas gdy prawie stukilowy partner własne powstrzymywał. Roman atakował stale i wykorzystując większą swą ruchliwość, często umiał zbliżyć się dostatecznie do usiłującego utrzymać go na dystans długorekiego murzyna; ciosy, jakie mu wymierzał, były tak silne, iż brunatny kolos nieraz się pod niemi

chwiał i chcąc niechcąc, zmuszony był do cofania się pod naciskiem młodego, pełnego impetu jasnowłosego kolegi. W mózgu Romana błyskała wtedy myśl: jeśli Land taki „punch” dostanie, to chyba z nim będzie koniec!

Niezwykła żywotność i wcale pokaźne walory techniczne wprost tryskającego zdrowiem i energią młodego pięściarza nawet na tych, kogo oślepiła ogromna renoma Red Landa, nie mogły nie zrobić potężnego wrażenia i zmusić do wniosku, iż wielki „as” będzie się musiał strzec i zwycięży nie tak łatwo, jakby się na pierwszy rzut oka wydawać mogło. Oczywiście, nawet największym lokalnym szowinistom nie przychodziło do głowy, by ich młodociany szampion, w dodatku nawet nie amerykańnin z pochodzenia — mógł pokonać jedną z największych gwiazd pięściarskich, jakie posiadają Stany, a zatem i świat. Bookmacherzy, przyjmujący już od tygodnia zakłady, mogli zaświadczyć, iż pod wpływem wieści z treningowej sali kota zmieniła się wyraźnie: początkowo wypadła na korzyść Landa 25 na 1, w ostatnich dniach przed meczem upadła do 8 i nawet 7 na 1. Land pozostawał więc, i nawet bardzo znacznie, faworytem, lecz nie oczekiwano już „expresowego” z jego strony zwycięstwa, a niektórzy miłośnicy hazardu postawił nawet dość znaczne sumy na Polaka.

(D. c. n.)



## Z C A Ł E G O Ś W I A T A

## Mistrzostwa państwowe w świetle cyfr.

Porównawcza lista lekkoatletycznych mistrzostw poszczególnych krajów przedstawia się następująco:

**100 m.:** 10,6 sek. — U. S. A., 10,8 — Niemcy, Belgia, Norwegia, Hiszpania, Holandia, Szwecja, Połudn. Ameryka, Szwajcaria, 10,9 s. — Węgry, 11 s. — Francja, Danja, Polska, Anglia, 11,2 s. — Austria, Włochy, 11,4 s. — Czechosłowacja, Portugalia, 11,6 — Finlandia, 11,8 — Jugosławia, Bułgaria.

**200 m.:** 21,4 sek. — U. S. A., Niemcy; 21,7 s. — Węgry; 21,8 s. — Szwajcaria, Anglia; 22 s. — Połudn. Ameryka; 22,1 s. — Szwecja; 22,2 s. — Norwegia, Holandia; 22,5 s. — Finlandia; 22,6 s. — Belgia; 22,8 s. Polska, Francja; 23 s. — Włochy; 23,1 s. — Danja; 23,2 s. — Austria; 23,4 s. — Hiszpania; 23,6 s. — Jugosławia; 24,6 s. — Portugalia, Bułgaria.

**400 m.:** 48,8 — Niemcy, Anglia; 49,6 — U. S. A., Francja; 49,8 — Włochy; 50 — Połudn. Ameryka, Holandia; 50,2 — Szwecja; 50,3 — Węgry; 50,8 — Finlandia, Danja, Szwajcaria; 51,2 — Polska; 51,3 — Norwegia; 51,4 — Belgia; 51,6 — Czechosłowacja; 52 — Austria; 54 — Jugosławia; 55 — Portugalia.

**800 m.:** 1:52,8 — Francja; 1:53,6 — U. S. A., 1:54,6 — Anglia; 1:55,1 — Niemcy; 1:56 — Szwajcaria; 1:56,2 — Szwecja; 1:57,8 — Finlandia; 1:58,2 — Połudn. Ameryka; 1:58,3 — Norwegia; 1:58,5 — Danja; 1:58,6 — Węgry; 1:58,8 — Włochy; 2:00 — Polska 2:00,6 — Hiszpania; 2:01 — Holandia; 2:02,2 — Belgia; 2:03,6 — Austria; 2:05 — Jugosławia; 2:07 — Portugalia.

**1500 m.:** 3:59,6 — Francja; 4:00,6 Szwecja; 4:01 — Anglia; 4:02,2 — Niemcy; 4:03 — Finlandia; 4:03,1 — Danja; 4:06 — Polska; 4:06,6 — Węgry; 4:07 — U. S. A.; 4:08,5 — Norwegia; 4:10,2 — Połudn. Ameryka; 4:11,6 — Austria; 4:12 — Belgia; 4:13,8 — Czechosłowacja; 4:14,4 — Włochy; 4:19 — Portugalia; 4:23 — Jugosławia.

**5 km.:** 14:52 — Szwecja; 14:54 — Finlandia; 15:03 — Niemcy; 15:16 — Francja; 15:20 — Danja; 15:24 — Norwegia; 15:28 — Węgry; 15:44 — Belgia; 15:46 — Połudn. Ameryka; 15:47 — Włochy; 15:54 — Polska; 16:10 — Austria; 16:11 — Holandia; 16:18 — Szwajcaria; 16:46 — Jugosławia; 16:59 — Portugalia.

**10 km.:** 31:58 — Szwecja; 32:00 — Niemcy; 32:01 — Finlandia; 32:11 — Połudn. Ameryka; 32:18 — Francja; 32:37 — Danja; 33:12 — Włochy; 33:22 — Czechosłowacja; 33:40 — Polska; 34:05 — Portugalia; 34:10 — Austria.

**110 m. płotki:** 14,6 — U. S. A.; 14,8 — Anglia; 15,3 — Szwecja, Austria; 15,4 — Niemcy; 15,8 — Francja, Norwegia; 16 — Szwajcaria, Polska; 16,1 — Finlandia; 16,2 — Holandia; 16,3 — Danja; 16,4 — Włochy; 16,6 — Węgry; 17 — Belgia; 17,8 — Portugalia; 18 — Jugosławia.

**400 m. płotki:** 52,6 — U. S. A.; 54,2 — Anglia; 54,8 — Niemcy; 56,1 — Szwecja; 56,2 — Francja; 56,4 — Finlandia; 56,8 — Polska; 57 — Włochy; 57,2 — Węgry; 57,7 — Norwegia; 58,2 — Szwajcaria; 58,5 — Danja; 58,8 — Czechosłowacja; 59,4 — Holandia; 59,8 — Belgia; 65 — Austria, Portugalia.

**Sztafeta 4 × 100 m.:** 41 — U. S. A.; 41,4 — Niemcy; 42,4 — Anglia; 42,6 — Francja, Węgry; 42,8 — Połudn. Ameryka; 43,6 — Holandia; 44 — Austria, Belgia; 44,2 — Włochy; 44,3 — Norwegia; 44,8 — Polska; 45 — Czechosłowacja; 47,4 — Portugalia.

**Sztafeta 4 × 400 m.:** 3:19,4 — Anglia; 3:20,6 — Francja 3:21,8 — Niemcy; 3:24 — Połudn. Ameryka; 3:24,6 — Węgry; 3:28,4 — Holandia; 3:28,8 — Polska; 3:32,2 — Norwegia 3:33,4 — Austria, Belgia; 3:37 — Włochy; 3:47 — Portugalia.

**Skok w dal:** 784 — U. S. A.; 747 — Szwecja; 728 — Niemcy; 721 — Norwegia; 715 — Holandia; 713 — Finlandia; 696 — Węgry; 691 — Francja; 689 — Danja; 687 — Włochy; 683 — Szwajcaria; 670 — Polska; 659 — Połudn. Ameryka; 657 — Belgia; 650 — Austria; 641 — Jugosławia, Portugalia.

**Skok wwyż:** 190 — Węgry; 188 — U. S. A., Niemcy, 186 — Połudn. Ameryka; 185 — Szwecja, Finlandia, Norwegia; 180 — Austria, Francja, Włochy, Szwajcaria; 177 — Holandia; 175 — Danja, Portugalia; 170 — Polska, Belgia.

**Skok o tyczce:** 3,96 — U. S. A.; 3,80 — Danja; 3,76 — Niemcy; 3,70 — Szwecja; 3,66 — Węgry; 3,65 — Francja; 3,63 — Włochy; 3,62 — Finlandia; 3,60 — Belgia; 3,52 — Jugosławia;

3,50 — Holandia, Polska; 3,40 — Austria, Norwegia, Szwajcaria; 311 — Portugalia.

**Rzut kulą:** 14,90 — U. S. A.; 14,47 — Finlandia; 14,32 — Węgry; 14,22 — Niemcy; 14,21 — Norwegia; 14,20 — Szwecja; 13,56 — Francja; 13,54 — Szwajcaria; 12,76 — Danja; 12,63 — Połudn. Ameryka; 12,60 — Polska; 12,59 — Włochy; 12,41 — Portugalia; 12,34 — Austria; 11,88 — Belgia.

**Rzut dyskiem:** 44,86 — Węgry; 44,75 — U. S. A.; 44,67 — Niemcy; 43,41 — Finlandia; 42,11 — Norwegia; 42,10 — Anglia, Szwecja; 41,28 — Francja, Polska; 41,12 — Szwajcaria; 40,96 — Danja; 40,10 — Włochy; 39,96 — Austria; 39,56 — Połudn. Ameryka; 38,27 — Portugalia; 37,80 — Belgia; 36,15 — Holandia; 35,26 — Jugosławia.

**Rzut oszczepem:** 63,80 — Finlandia; 61,66 — Norwegia; 61,31 — Szwecja; 60,23 — Węgry; 58,92 — U. S. A.; 58,10 — Francja; 57,10 — Danja; 56,62 — Austria; 56,15 — Niemcy; 55,59 — Jugosławia; 55,58 — Włochy; 54,70 — Belgia; 53,88 — Połudn. Ameryka; 50,83 — Szwajcaria; 49,27 — Polska; 47,50 — Holandia, 44,55 — Portugalia.

**Rzut młotem:** 52,00 — U. S. A.; 51,43 — Szwecja; 49,37 — Anglia; 46,81 — Norwegia; 44,34 — Holandia; 43,45 — Finlandia; 43,30 — Danja; 40,71 — Niemcy; 39,02 — Francja; 32,24 — Polska; 30,10 — Portugalia.

## O stylach w rzucie dyskiem.

Fińscy miotacze dysku stosują teraz styl, który dotychczas ani w Szwecji ani na Kontynencie nie był uprawiany.

Szwedzki styl polega na wydobyciu możli-



Trener P.Z.L.A. Noerling w skoku w wwyż.

wie największej siły przy kolosalnym zamachu ramieniem wprzód. Tutaj prawa noga powinna jakby pociągać korpus naprzód przy wyrzuceniu dysku, toteż punkt ciężkości opiera się na prawej stronie ciała.

Finnowie stosują system odwrotny (podobnie jak amerykańskie), twierdząc, że punkt ciężkości winien opierać się na lewej stronie korpusu. Gdy szwedzki dyskobol rzuca, pozostaje on w kole nieruchomy jak statua, z lewą nogą przy brzegu koła. Styl szwedzki jest wobec tego pewniejszy, gdyż niemal że wyklucza przekroczenie. Ale w stylu tym prawa część korpusu jest może za sztywna i zbyt mało wyzyskana.

Fiński dyskobol (lub amerykański) nie zadawała się pewnością nieprzekroczenia koła i stosuje styl daleko szybszy, oparty na lewej stronie ciała, przez co może często przekraczać. Wskutek przeniesienia punktu ciężkości w momencie wyrzutu na lewą stronę, korpus obraca się jakby na lewej nodze, aż do chwili, gdy ramię dojdzie do linii wyrzutu. Wtedy prawa noga dotyka ziemi, a lewa staje za prawą wprost kierunku wyrzutu. Po wyrzuceniu Fin stoi z ramieniem w kierunku dysku, mając obie nogi blisko siebie ustawione. Jest to styl bezwzględnie skuteczniejszy, choć wymagający dokładniejszego treningu.

Należy stylu tego poprobaować, a z pewnością wyniki będą lepsze, choć początkowo wiele rzutów będzie nieważnych z powodu przekroczenia.

— Thorwald Norling.

## 71'03 m. w rzucie oszczepem.

Po meczu Szwecja — Finlandia dziennik sportowy „Indrotsbladet” napisał, że Penttilä z pewnością osiągnie odległość 70 mtr. w rzucie oszczepem. I sprawdziło się. Oto co mówi rekordzista Lindström o stylu Penttili:

Penttila „żyje” swym rozbiegiem, który jest niezwykle szybki. Przed wyrzutem robi wielki skok, który powiększa jeszcze skutek rozbiegu. Szybki rozbieg wraz ze skokiem, a w połączeniu z magłym zamachem ramienia — przecięć cała kwintesencja rzutu oszczepem. Ale styl jego ma wadę, albowiem wskutek skoku nie czerpie on siły z terenu (przez odbicie) gdyż nogi jego podczas wyrzutu są w powietrzu.

Są to słowa Lindströma, który nie daje szans wygranej i ostatniej niedzieli, atakując ostatni rekord Penttili, osiągnął już ponad 67 mtr.

## Piłka nożna za granicą.

**Austria.** Wyniki ligowe z dn. 30.X FAC. — WAC. 3:2, Austria — Slovan 2:1, Vienna BAC. 5:0, Hertha — Wacker 2:1, Admira — Sportklub 2:1. W mistrzostwie prowadzi Admira.

**Czechosłowacja.** W pierwszym finale o puchar środkowoeuropejski Sparta pobiła Rapid w stosunku 6:2 (3:2) wobec 25 tysięcy widzów. Rewanżowy mecz odbędzie się w dn. 13 b. m. w Wiedniu. Inne mecze z dn. 30.X Meteor VIII — Nuselsky 2:1, Liben — Cechie VIII 4:3.

W Cieplicach w dn. 30.X Teplitzer F.K. pokonał Victorie Žižkov 6:3.

Międzypaństwowy mecz Czechosłowacja — Jugosławia, rozegrany dn. 28 b. m. przyniósł zwycięstwo Czechom w stos. 5:3.

**Niemcy.** W Hamburgu w dn. 30.X Hamburg S. V. pokonał DFC. z Pragi w stosunku 4:2.

W Düsseldorfie mecz w dn. 30.X Holandia — Niemcy Zachodnie wygrali Hendry w stos. 3:2.

**Danja.** W Kopenhadze w d. 30.X odbył się wobec 32 tysięcy widzów mecz międzypaństwowy Danja — Norwegia wygrany przez Duńczyków w stosunku 3:1 (0:1).

**Anglia.** Międzynarodowy mecz pomiędzy Włochami i Szkocją zakończył się na remisie 2:2 (0:0).

Mecze I Ligi przyniosły wyniki następujące: Bolton — Arsenal 2:1, Aston Villa — Newcastle 3:1, Burnley — Sheffield Wod. 3:1, N. dlessbrough — Bury 4:1, Tottenham — Derby 1:1, Liverpool — Blackburn 4:2, Leicester — Cardiff 4:1, Everton — Portsmouth 3:1, Sheffield Un. — Birmingham 3:1, Sunderland — Huddersfield 3:0, Manchester Un. — Westham 2:1. W mistrzostwie prowadzi obecnie Everton. W mistrzostwie II Ligi na czele Chelsea

## WYCH. FIZ. I PRZYS. WOJSK

(W kilku wierszach)

## BIAŁYSTOK.

Na zawodach Święta rejonowego P. W. i W. F. wyniki były następujące: 100 m. — Zmichowski 12,6, w dal — Luckhaus 55,3, w w. — Borkowski 158, kula — Hare 9,66, dysk — Hare 30,25! 60 m. w w. i w dal dla pań — Kołodziejczko 9,2, 120, 385 cm.

## SŁONIM.

Na święcie Przysp. Wojsk. osiągnięto następujące wyniki: 100 mtr. i 200 mtr. — Derfert 15,6, 26,4, 800 m. — Jakowicki 2:21,6, 4 × 100 m. — Gimn. Państw. 50,2, w w. i w dal i o tyczce — Strachon 150, 542 i 2,72. Kula i dysk — Strachon 8,87 i 29,87, oszczep — Łabędzki 29,87.

## JAROSŁAW.

Zawody sokole dały rezultaty poniższe: 100 m. — Chudziński 18:02,2 i 43: 37,8, 4 × 100 m. Jarosław 47,7, sztafeta olimp. — Jarosław 3:50,6. Trójbój żeński — Obszarnówna 15, 15, 15. Trójbój męski — Kaniak, 2) Nowosad.

## BRODNICA.

Zawody rejonowe P. W. i W. F. przyniosły nast. wyniki: oszczep — Urbański 40,61, 100 m. — Urbański 12 sek., w w. — Strzeszewski 153, w dal — Urbański 612.

## ZGIERZ.

Zawody na święcie P. W. i W. F. w w. i w dal — Gerłowski 575, oszczep — Dudka 31,96, kula — Michalak 10,20. W dal i w w. i kula pań — Golkowska 372 cm., 12 cm. i 8,45 m.



## Z T Y G O D N I A

## LISKO.

Bie 3 klm. drużynowy wygrał zespół Zw. Strzeleckiego Olszanica w 10:20.

## GRODNO.

Wyniki Święta P. W. i W. F. 100 m. — Żardin 12,2, kula, dysk i oszczep — Żardin 9,73, 33,20 i 44,75, w dal — Malarewicz 580, 800 m. — Gedroud 2:11.

## SIEDLCE.

Wyniki osiągnięte podczas Święta P. W.: 100 m. — Waszczuk 12,2, 400 i 800 m. — Pieńkowski 61 i 2:23, w dal, o tyczce i dysk — Zamojski 520 cm, 2,80 m. i 27,20, w wyz — Dmowski 155 cm.

## TARNOWSKIE GÓRY

Zawody Święta P. W.: bieg kolarski 20 klm. Garus 42:22, bieg naprzelaj 3,5 klm. — Henszel 13:57, skok w dal — Spyra 545 cm, bieg 800 m. Koźmiński 2,22.

## BIAŁYSTOK

Zawody rejonowe P. W.: 100 m. — Zniszczyński 12,6, 800 m. — Szacki 2:19, w wyz — Borkowski 157, w dal — Lukhans 553 cm, tyczka — Hake 2,90, kula, dysk i oszczep — 9,66, 30,25 i 44,73. Pięciobój wojskowo-sportowy — Raczkowski.

## GRÓJEC.

Zawody sokole przyniosły następujące wyniki: w dal i w wyz — Lipowicz 499 cm. i 146 cm., 200 m. i dysk — Łukowski 27,5 sek. i 27,91 m, 100 m. — Kosmarski 13,1, kula — Pindor 8,66, skok o tyczce — Pudełko 2,45, ośmiobój — Kempt. Zawody sokolic: 60 m. i w dal z miejsca — Janiszewska 9,6 sek. i 184 cm., w wyz — Dowkindówna 112 cm, w dal — Gładkówna 380 cm., dysk — Binkiewiczówna 20,59 m., kula — Podworska 673 m.

## MOŁODECZNO.

Wyniki święta P. W.: 100 i 800 m. — Żardin 12,3 i 2:27, 3 klm. — Lutkiewicz 11:10, kula i dysk — Żardin 1097 i 32,24 granat — Żardin 80,03, w dal — Żardin 581.

## OPATÓW.

Zawody P. W. dały następujące rezultaty: trójbój — Składi, 2) Mazurkiewicz, w dal — Wolski 611, dysk — Vornost 31,01, 100 m. — Drab 12,2, w wyz — Zwolski 157.

## SKIERNIEWICE.

Bieg na przelaj 2 klm. wygrał Skoczylas 8:13, sztafeta 4x100 m. — Szkoła Handlowa 49:4, pięciobój wojskowo-sportowy — Ossowski. Strzelanie zespołowe — Zw. Strzelecki.

## ŁÓDŹ.

Zawody Pow. Łódz. Komitetu P. W. i W. F.: oszczep — Garlich 27,40, kula — Kisiel 8,70, w dal — Chamba 502, bieg na przelaj 2,5 klm. — Waszkowski 9:29.

## ZAMOŚĆ.

Wyniki święta p. w.: 100 m. — Rechtman 12 s., 800 m — Sowa 2:15,4, kula i dysk — Sowa 10,30, 30,80 oszczep — Solecki 42,01, w wyz — Chona 153, w dal — Gurdziel 546 cm.

## PRZEMYŚL.

Marsz Przemysł — Niżankowice (14 km.) zorganizowany podczas święta p. w. wygrała drużyna Sokola (Gródek Jagielloński) w czasie 1:15,56. Inne wyniki: w wyz — Bornsted 160 cm., oszczep — Kryskow 41,92, dysk — Pepkowski 33,11, 60 m. i dysk dla pań — Cudówna 9 sek. i 18,91.

Zawody organizacji p. w.: 100 m. Szuffel 9 sek., 60 m kobiet — Cudówna 9 sek., dysk kobiet — Cudówna 19,81, w dal kobiet — Doliwna 336, w wyz — Bornsted, 60, szczep — Kryskow 41,92, dysk — Petkowski 33,11.

## BRZOZÓW.

W zawodach strzeleckich, zorganizowanych podczas święta p. w. pierwsze miejsce zdobył Garlej przed Pilawskim i Łabara.

## JASŁO.

W zawodach strzeleckich pierwsze miejsce w konkurencji indywidualnej zdobył Zajac, zaś w konkurencji zbiorowej — hufiec gimnazjalny.

## SAMBOR.

Zawody p. w.: 100 m. — Dobrzański 12,4, 800 m. — Zychlik 2:21, w dal — Filas 543 cm., w wyz — Janusz 157, 60, 100 m. pań — Klingeówna 9,4 i 16 sek. 4x100 m. — Gimnazjum II 52 sek. Kula — Duda 9,82, dysk — Bolko 31,30, oszczep — Czuniak 36,40.

## KAMIONKA STRUMIŁOWA:

Wynik święta P. W.: trójbój — hufiec szkolny gimnazjum miejscowego. 100 mtr. — Mościcki 12 sek., granat — Pańkiewicz 37,64, w wyz — Tarnawski 135 cm.

## ZŁOZÓW.

Wynik święta p. w.: pięciobój — hufiec szkolny z Brodów, marsz 3 klm. — Kułakowski 11:25 100 m. — Przybysławski 11,6, w wyz — Tymosławski 158 cm., kula i dysk — Zajac 8,87, 32,16 m.

Spotkałem się w sobotę z jednym z czołowych przedstawicieli warszawskiej Polonji. Szliśmy na mecz z Hakoahem i mówiąc o tem i o owem zбочyliśmy nagle na możliwości sportowe.

— Gdyby, proszę Pana, T. K. S. przegrał jeden ze swoich meczów t. zn. albo z Warszawią, albo z Hasmoneą, gdyby Legja przegrała z nami (a, że przegra, — jestem pewien), to wówczas mielibyśmy szóste miejsce „murowane”!

— Jaktol! Chyba ósme?

— Nie, szóste, tylko musielibyśmy zwyciężyć Legję conajmniej 13:0:

— Ha, ha, ha! Doskonały kawał! 13:0 z Legją!

— Zapomniałem dodać, że zajęcie przez nas szóstego miejsca będzie możliwe tylko o tyle, o ile Legja przegra z Jutrzenką, choćby w minimalnym stosunku, up. 1:0.

— Ha, ha, ha! Czy pan naprawdę wierzy w te obliczenia?

— Wierzę! Odrzuć „wierzę”! Poprostu uznaje ich możliwość. Gdy Emchowicz będzie znowu w takiej formie strzałowej, jak ostatnio, gdy Grabowski dobrze poprowadzi atak, gdy skrzydła grać będą celowo, a pomoc „zamknie” trójkę napadu Legji, gdy wreszcie obrona, a zwłaszcza Kisielewski dadzą ze siebie wszystko, wówczas jest to zupełnie możliwe.

— No tak, ale niech Pan policzy, ile razy w czasie naszej rozmowy powiedział Pan „gdyby”. Przecież najniebezpieczniej zachaczenie się, niespełnienie się jednego z warunków spowoduje obalenie całej Pańskiej kunsztownej kombinacji!

— Tak, ale skoro możliwość istnieje, to, zapewniam Pana, że my ze swej strony zrobimy wszystko, by ją wyzyskać.

— A to, to co innego! Życzę powodzenia!

Rozdzielił nas tłum, pchający się na gwałt na boisko Legji.

Hakoah był już na boisku. Wbrew zapewnieniom niektórych pism, wiedeńscy nie różnili się zgola (jeden wyraz!) od graczy warszawskich. Przeważnie bruneci, jednak było kilku blondynów, a nawet jeden... łysy, grali również nie lepiej od Legji.

Legja za to była speszona. Ba, z Hakoahem, najlepszą żydowską drużyną kontynentu grają Rozczarowanie widzieli się w oczach we wtopek, gdy nadeszła wiadomość, że Ł. K. S. zwyciężył łatwo wiedeńców 4:1. Teraz to i oni by potrafili, ktoś jednak musiał dać początek, stracił mistrza z piedestału.

Wisła i Cracovia, aczkolwiek miały przeciwników nie gorszych lub niewiele gorszych, nie namyślały się tak długo. To się nazywa w języku handlowym „rutyna”.

Ostatecznie tabela ligowa jeszcze obecnie nie skonsolidowała się. Pogoń może mieć trzecie, może szóste miejsce (teoretycznie oczywiście!). Warta jeszcze może być trzecią, Turysta... zresztą mniejsza o to, za tydzień, dwa, sprawy te wyjaśnią się definitywnie.

W życiu organizacyjnym piłkarstwa cisza. Dużo obiecuja sobie po trzydziśmiesięcznym posiedzeniu komisji porozumiewawczej Ligi i P.Z.P. N-u, które rozpoczęło się w niedzielę. Niestety, w chwili, gdy piszemy te słowa, wyniki konferencji nie są jeszcze znane.

Liga natomiast na posiedzeniu Zarządu postanowiła „wydziedziczyć” kluby, które się nie pośpieszyły w rozgrywkach lig okręgowych. „Mistrzowie lig okręgowych warszawskiej i poznańskiej z powodu spóźnionej pory w rozgrywkach o wejście do ligi państwowej udziału nie wezmą” — brzmi uchwała. Stuszenie, nie można przecież grać... w styczniu, ale z drugiej strony, czy kluby „wydziedziczone” otrzymają wzajem jakąś rekompensatę?

Na tymże posiedzeniu „pogrzebano” ex-mistrza Polski — Pogoń, ostatecznie dyskwalifikując ją do końca r. b.

Wszystkie protesty Liga poodrzucała, a ma pono unieważnić mecz Warszawią — T.K.S. (2:0 dla T. K. S-u) z powodu nie opłacenia przez T. K. S. składek.

Przykro jest patrzeć jak zwycięstwa na boisku przekreślane są dzięki nieudolności zarządów klubów.

Dodać tu jeszcze należy o wyjeździe zasłużonego prezesa W. O. Z. P. N. majora francuskiego Esmana do swej ojczyzny.

Kluby kobiece zainteresowały się tak konkursem hazeny, organizowanym przez Redakcję „Stadjonu”, że postanowiły zawiązać Ligę klubów uprawiających hazenę. Jakoby krążyła pogłoski, że w najbliższym czasie ma nastąpić rozłam w nie utworzonej jeszcze organizacji i podział na Ligę i Związek. Brrr... na samą myśl zimny dreszcz przeszywa. Może te organizacje trzeba będzie godzić. Brrr...

Inny konkurs „Stadjonu” w skoku wzwyż również obudził potężne zainteresowanie. Twierdzą, że P. Z. L. A. popsuć ten konkurs przez polecenie przerywania na 15 minut posiedzeń klubowych i wykonywaniu miarowych ruchów przygotowawczych prawą i lewą nogą, jak do skoku wzwyż. Dobry przykład! Wspomniałem pociągnięciem!

No, dosyć!

Żeby zaś nie wprowadzać w błąd naszych Czytelników, powiem otwarcie, że boli mię dzisiaj głowa i nie chcę więcej pisać!

(je).

## PRZEWROT W NARCIARSTWIE

Mając sposobność widzenia się z powszechnie znanym i ulubionym przez wszystkich narciarzy „Wujkiem”, jakim jest p. Dądzisław Ritterschild, pionier i krzewiciel narciarstwa polskiego, prosił o zademonstrowanie najnowszego wynalazku w dziedzinie narciarstwa, jakim jest jego wiązanie do nart. Jako doskonały narciarz, turysta i długoletni instruktor kursów narciarskich w Alpach i Zakopanem, szereg lat przemysliwał nad stworzeniem wiązby do nart, takiej, któraby nietylko miała znaczenie dla narciarza sportowca, lecz mogła być zastosowana w szkołach, a przede wszystkim w wojskowości.

Używane dotychczas wiązania typu Bilgeri czy też Huitfelda miały przy swoich zaletach i zle strony. Wiązanie „Bilgeri” używane do niedawna w wojsku, straży celnej w Karpatach, w szkołach etc., z powodu swego ciężaru, kruchości (pęknięcie sprężyn na mrozie) oraz wysokiej ceny, gdyż sprowadza się je z zagranicy, zostało zarzucone a wprowadzono wiązanie systemu Huitfelda, używane wyłącznie przez ogół narciarzy. Wiązanie to jednak dla wojska nie ma żadnego znaczenia. Jak wiadomo „Huitfeld” montuje się do nart, przebijając je w środku, poczem zagina się metalowe szczęki (backi) na stałe, odpowiednio do buta. Raz zmontowane wiązanie do jednych nie można użyć do innych butów, przystosowane zaś nie spełnia swego zadania, bo narta musi być mocno z nogą złączona, by umożliwiała wykonywanie ewolucji. Znając te wady doskonale nasz Wujek długo przemysliwał, aż po szeregu próbach i przeróbkach wypuścił w świat swe wiązanie, które ochrzcił imieniem „Wujek”.

Wiązanie zbudowane jest na zasadzie „Huitfelda”, to jest posiada szczęki (backi) oraz tył rzemienny ze ściągłem. Szczęki są nasrubowane na nartę z góry i są rozsuwalne, co jest ich główną zaletą. Nadaje się do butów nietylko o podeszwach specjalnych, prostokątnych, lecz i zaokrąglonych, co dla wojska ma nieocenione zalety. Sam sposób rozsuwania szczęk jest bardzo pomysłowo rozwiązany.

Niewątpliwie znajdzie to wiązanie ogromne zastosowanie i będzie przez szerokie rzesze narciarzy z radością przyjęte.

Nasze władze wojskowe powinny bliżej się tym wynalazkiem zainteresować, zwłaszcza, iż dzisiejsze użytkowanie nart w wojsku wymaga konieczności ujednostajnienia wiązania do nart w całej naszej armii.

Cały szereg listów od wybitnych przedstawicieli naszego świata narciarskiego, świadczy dobitnie o zainteresowaniu się i o uznaniu dla tego wynalazku.

Można śmiało twierdzić, iż p. Ritterschild jak ongiś przed kilkudziesięciu laty jeden z pierwszych propagował narciarstwo wśród społeczeństwa, tak dziś daje jemu swą patentową więzby, stwarzając prawdziwy przewrót w tej dziedzinie.

Gratulując Wujaszkiemu, jestem pewny, iż osiągnie on swój cel, umożliwiając w ten sposób jeszcze szerszym masom uprawiania królewskiego sportu, jakim jest bezwzględnie narciarstwo.

## SUKCES KLEINADLA.

Na turnieju tenisowym w Paryżu Kleinadel pokonał Chartiera w stosunku 6:2 6:2.



**KOBIECY TURNIEJ HAZENY.**

Ruszenie sportu kobiecego z martwego punktu stało się nakazem chwili. Podobnie jak w sporcie męczyzn, sport kobiecy musi objąć sobą masy, a nie jak to jest obecnie, tylko wybrane jednostki, które wykazały pewne wybitne uzdolnienie w poszczególnych gałęziach sportu. Uważając, że najodpowiedniejszą dziedziną sportową, która pociągnie za sobą masy kobiece, która te masy porwie, i zemocjonuje będą sporty masowe, a więc w pierwszym rzędzie gry sportowe, Państw. Inst. Wych. Fiz. organizuje pierwszy w Polsce turniej hazeny dla żeńskich zespołów stolicy. Celem tego turnieju to w pierwszym rzędzie propaganda gier bieżnych wśród kobiet, to wskazanie drogi, jaką winno się obrać dla obudzenia ruchu sportowego wśród kobiet, to wskazanie drogi, jaką winno w Warszawie. Celem ubocznym to przekonanie się, który z istniejących obecnie zespołów warszawskich jest zespołem najsilniejszym — no i próba zorganizowania Warsz. Związku Piłki Ręcznej Kobiet, któryby złączył w sobie żeńskie zespoły, uprawiające piłkę ręczną, hazenę i koszykówkę.

Turniej zapowiada się bardzo ciekawie. Wezmą w nim udział następujące drużyny: AZS., Legia, Harcerki, Makabi, PIWF, Polonia, War-

szawianka, Skra i A. Z. S. II. Zwycięskie drużyny obu grup rozegrają ze sobą finał o puchar, ofiarowany przez Redakcję tyg. Stadjon. Rozgrywki toczyć się będą w ciągu listopada. Każda drużyna rozegra zawody z każdą — tylko po raz. Punktacja zwykła: wygrana 2 p., remis 1 p., przegrana 0 p.

Zapowiedź turnieju obudziła wielkie zainteresowanie w sportowych kołach stolicy, ba — zaczęły się już nawet zakłady, kto wygra.

**Terminy rozgrywek.**

5.XI w ogrodzie Saskim: Polonia — Makabi. AZS II — Legia.

6.XI boisko Skry: PIWF — Skra, AZS I — Warszawianka:

12.XI boisko AZS: Skra — AZS II, Makabi — AZS I:

13.X w Agrykoli: Polonia — Warszawianka. PIWF — Harcerki.

19.X boisko Legji: Warszawianka — Makabi, Legia — Harcerki.

20.XI. boisko AZS.: Polonia — AZS. I., PIWF — AZS II.

26.XI w ogrodzie Saskim: Legia — PIWF, Harcerki — AZS II.

27.XI boisko Skry: Skra — Legia.

4.XII rozgrywka finałowa:

**KRAWIEC WOJSKOWY I CYWILNY****M. GOLDBERG**

WARSZAWA

Nowy Świat Nr 38 m. 4, front I-sze piętro (dawniej Ś-to Krzyska Nr 5)

PRZYJMUJE WSZELKIE OBSTALUNKI  
Z WŁASNYCH I POWIERZONYCH MATERJAŁÓW

TELEFON Nr 506-62.

KONTO CZEKOWE P. K. O. 8892.

**ZWIERZYNIEC**

Drugi rok istnienia

ALEJA 3-go MAJ 12 RÓG SOLCA

Otwarty od g. 10 r. do 7 wiecz.

WEJŚCIE 50 Gr.

Dzieci i uczniowie placą 25 gr.

Zbiorowo dla szkół od 30 uczni—10 gr.

**SAMOŁOT**

DUMA XX-go WIEKU

to idealny środek lokomocji. Szybkość — wygoda — bezpieczeństwo! Samoloty Polskiej Linii Lotniczej przez 5 lat w codziennym ruchu przewiozło przeszło 23.000 pasażerów.

Warszawa — Łódź — Kraków  
Lwów — Gdańsk — Wiedeń.**PRACOWNIA UBIORÓW WOJSKOWYCH****E. EWIGKEIT**

Egzystuje od roku 1895

Wykonuje wszelkie ubstalnki i dostawy zbiorowe dla pułków z własnych i powierzonych materiałów na warunkach dogodnych  
Warszawa, N.-Świat 48 m. 4. Tel. 514-19  
Konto czekowe P. K. O. Nr 147-90.OD PÓŁ WIEKU POWSZECHNIE  
ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI**ZADAĆ WSZĘDZIE TYLKO ZNANE I NIEZASTĄPIONE ŚRODKI****ZĘBY ZDROWE I BIAŁE ZACHOWASZ  
UŻYWAJĄC NAJLEPSZE PROSZKI** **AGATOL I MENTOLIN****POT PO JEDNEM UŻYCIU USUWA** **EKSİKANS**

PRIMAVERA GOLD CREAM ZNAKOMITY DO MASAŻU

LABORATORJUM **ST. GÓRSKI** WARSZAWA, LESZNO 12.**REDAKCJA i ADMINISTRACJA:**Warszawa, Galerja Luxemburga (ul. Senatorska Nr. 29).  
Telefon 70-56. (Red. nocny 282-66).**PRENUMERATA WYNOŚI:**Rocznie . . . . . Zł. 20.—  
Kwartalnie . . . . . Zł. 5.—  
Miesięcznie . . . . . Zł. 1.75  
Numer pojedynczy / — groszy 50. Konto P. K. O. Nr 7498.**CENNIK OGŁOSZEŃ:**

1/1 strona . . . . .	Zł 360.—
1/2 " . . . . .	Zł 200.—
1/3 " . . . . .	Zł 135.—
1/4 " . . . . .	Zł 100.—
1/8 " . . . . .	Zł 65.—
1/16 " . . . . .	Zł 35.—

Ogłoszenia drobne w (informatorze) 50 groszy za wiersz lub jego miejsce (najmniej 20 wierszy). Ogłoszenia w tekście — 50% drożej, przed tekstem — 20% drożej, zagraniczne 100% drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50%.

Redaktor: Kpt. Jerzy Misiński.

Redaktor przyjmuje od godz 18 — 19. Sekretariat czynny od godz. 9 — 13.

Spółka Wyd. „Stadjon” sp. z ogr. o.

Klase wykonane w cynkografii „Lux” Elektoralna 14, tel. 250-23.

Tłoczono w Druk. M. S. Wojsk